Nr. 294. Poniedziałek 19 Listopada 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, poczta 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie. jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia. ćwierćroczni zas i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZEŚĆ NIEURZEDOWA

Lwów, dnia 19 listopada.

Snać jest to już przeznaczeniem ugody węgierskiej, że rokowaniom o jej odroczenie i obradom nad jej warunkami towarzyszyć ma do końca żywa walka dziennikarska między obiema stronami. Ktoby czytał tylko wstępne artykuły wiedeńskiej i peszteńskiej prasy, nie zaglądając wcale do rubryki poświęconej obradom parlamentu, nie przypuściłby, że w tej chwili właśnie dzieło ugody szybkim krokiem zbliża się do kresu. Tak bowiem nie rozprawiają ze sobą strony dobijające umowy, lecz przeciwnicy zamierzający rozstać się ze sobą stanowczo, po wyczerpaniu wszelkich srodków kompromisowych. Węgrów drażni szczególnie każda mowa w parlamencie, wyrzucająca rządowi przedlitawskiemu zbyt wielką uległość dla pretensyj węgierskich, każdy artykuł wiedeński nazywający ustępstwa austryackie koncessyami, a nie uznaniem niewątpliwie słusznych praw. Aleź Węgrzy przystępując do rokowań i odstępując od pierwotnych warunków sami tem przyznali, że warunki te nie są niewątpliwie słuszne. Kto nie ma żadnej wątpliwości o słuszności swojego prawa. nie wchodzi w kom promisy. Zresztą Węgrzy gniewają się za to. coby im także zarzucić można. Sami bowiem piszą o końcowym okresie pertraktacyi ugodowej w sposób tak protekcyjny, jak gdyby projekty ugodowe były tylko aktem wspaniałomyślności węgierskiej dla biednej Austryi!

Frakcya licząca dwadzieścia jeden głosów w senacie francuskim rozstrzygać ma w tej chwili o losach Francyi. Frakcya ta nazwała się konstytucyjną a jest monarchiczną, orleańską. Dziełem jej jest długie trwanie przesilenia, bo nie chciała dać wotum ufności gabinetowi Broglie-Fourtou, a mimo to za jednym zachodem upewniała marszałka, że może na nią zawsze liczyć. Jak pogodzić ze sobą te dwa kroki? Marszałek powiedział, że nie ustąpi i nie porzuci konserwatywnego kierunku polityki. a orleaniści chcą go nakłonić do utworzenia gabinetu z umiarkowanych żywiołów republikańskich. Umiarkowani republikanie — to kompletna fikcya w chwili obecnej. W lutym r. 1876 umiarkowani republikanie nie stanowili stronnictwa osobnego a mimo to z Dufaurem na czele dość długo rządzili Francyą. Dziś jednak sprzeczności zaostrzyły się. stronnictwa zajęły skrajne stanowiska a dla bladych czyli umiarkowanych republikanów nie ma miejsca, tak samo jak dla bladych monarchistów *à la* Bocher i innych orleanistów, którzy prowadzą politykę spekulacyjną w całem tego słowa znaczeniu, politykę obliczoną na zapewnienie sobie protekcyi tego stronnictwa, które w danym razie stanąć ma u steru. Jestto jedna z jaskrawych anomalii obecnego stanu Francyi, żeby tacy spekulanci polityczni, liczący 21 głosów w senacie, mieli w swoich rękach los Francyi. Dziś lub jutro ostatecznie powinno się rozstrzygnąć, czy marszałek Mac-Mahon uczyni dla orleanistów to, czego uczynić niechciał mimo zwycięstwa republikanów t. j. czy jeszcze raz oglądnie się w lewicy za nowymi ministrami. Tym razem orleaniści najdowcipniej chcą wyexploatować sytuacyę, bo równocześnie polują na względy marszałka i ubiegają się o protekcye republikanów. Jeżeli marszałek biegiem wypadków nie zostanie zmuszony do ustąpienia, to w obecnym stanie rzeczy Bocher i jego towarzysze będą rządzić Francyą. Jeżeliby zaś marszałek mimo całej rezygnacyi i cierpliwości swojej wniósł dymisyę, Bocher miałby wszelkie szanse wyniesienia księcia Aumale na krzesło prezydyalne. Tak tedy orleaniści, którzy bonapartystów posądzają o zamiary zniewolenia Mac-Mahona do dymisyi na korzyść cesarstwa, sami pośrednio dążą do opanowania prezydentury dla swojego kandydata. I wszystko to stać się może zapomocą 21 głosów? Cóż w tem niepodobnego do prawdy wobec faktu, że obecna republika właściwie większości jednego głosu zawdzięcza swoje istnienie!

Jestto fakt zasługujący na uwagę, że Niemcy mięszawszy się od 16 maja tak natarczywie w przesilenie francuskie i oddawszy republikanom niejedną usługę, przestają się tak żywo zajmować sprawami francuskiemi właśnie teraz, gdy mieliby do tego ważniejsze niż 16 maja powody. Teraz bowiem rozstrzyga się los republiki. teraz a nie 16 maja marszałek Mac-Mahon wypadkami zniewolony zajął stanowisko, na którem mąż stanu najskrupulatniej lojalność pojmujący musi wziąć pod rozwagę także i zamach stanu. Czy ks. Bismarck miałby się już zrzec swoich pretensyi do wywierania wielkiego wpływu na przebieg kryzis francuskiej? Nie byłoby to wcale dziwnem, bo ks. Bismarck ma w tej chwili ważne kłopoty domowe, którym przecież należy się pierwszeństwo przed kłopotami sąsiada. Kłopoty ks. Bismarcka są niemałej wagi, bo dotykają sprawy, którą on sobie za cel życia wytknął. Ks. Bismarck musiał w ostatnich czasach zrobić to przykre doświadczenie, że dotąd cesarstwo niemieckie nie stanowi jeszcze jednolitego organizmu państwowego, że jednem słowem zjednoczenie Niemiec, choć niezagrożone żadną katastrofą ani z zewnątrz ani wewnątrz, nie przedstawia się tak świetnie, jakby wyglądać mogło i powinno nawet w siedm lat po Sedanie. Jak po Sedanie tak i dziś jeszcze nowa kreacya państwowa nazwana cesarstwem niemieckiem opiera się głównie o ks. Bismarcka, o jego geniusz i żelazną energię. Zresztą niema tam ani stałej organizacyi stronnictw, ani nawet takiej organizacyi instytucyj, jaką niezbędnie posiadać powinno państwo chcące uchodzić za całość organiczną a nie za związek przypominający dawną rzeszę niemiecką. Na szczęście ucichł teraz partykularyzm południowo-niemiecki, ale ulga ta nie jest stała. Partykularyści nie chcą szamotać się z potężnym kanclerzem wtedy, kiedy niemają ważnych powodów i silnej podstawy do walki. Wśród takiej sytuacyi zawsze partykularyści oszczędzali swe siły a potem dawali za to tem dobitniejsze znaki życia.

KORESPONDENCYE

Paryż, 15 listopada.

(B) W obecnej chwili żaden z dzienników najlepiej poinformowanych nie może sobie pochlebiać, że to, co dziś podaje za pewne, nie zostanie jutro zupełnie odwołanem. I tak naprzykład wszystko co marszałek i jego ministrowie mogli postanowić przed wczoraj, musiało się zmienić wskutek wniosku pana Grévy, żądającego śledztwa parlamentarnego przeciw gabinetowi. Takie śledztwo parlamentarne w przedmiocie wyborów jest rzeczywiście ukrytym projektem postawienia ministrów w stan oskarżenia. Według konstytucyj w razie wystąpienia Izby z podobnem oskarżeniem. senat jako sędzia ma obowiązek prowadzić proces i wyrokować.

---

22)

KONKURENT PANNY ANNY

OBRAZEK OBYCZAJOWY

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta".

(Ciąg dalszy).

W tej chwili blada jak śmierć Anusia wysunąwszy się cicho ze swego pokoju, nagle stanęła przed nim.

— Tatko drogi...

— To ty? — odzywa się hamując uniesienie — a kochanek gdzie?

— Tatko mój!... — szepnie składając ręce.

— Do niego, do niego, precz do niego!...

— Ja nigdzie ztąd nie pójdę — rzecze stanowczo Anusia — jeżeli mię tatko wypędzi, umrę pod progiem a nie pójdę...

Stary wlepił tylko swe blade oczy w milczącą postać córki, a wąsy ruszały mu się coraz to prędzej, i po ustach przebiegał sarkastyczny uśmiech przerywany spazmatycznem drganiem powieki.

— A gdzież ten... ten?

— Oszukał mię nikczemnie, on mię nie kochał, on chciał mego posagu!

— Proszę! Co za nowina! Nie mówiłem ci tego? nie mówiłem? Ale gdzież stary ojciec może mieć jaki rozum, gdzie?.... Więc pocóżeś przyszła?

— Gdzież ja się podzieję?

— Zapewne — mówi uśmiechając się szyderczo stary — wypędzić cię nie mogę.

— Tateczko, przebacz mi! — zawoła Anusia padając mu do nóg — nie odbieraj mi swego serca!...

Lecz stary jakby go kto ukropem polał, wydobywszy gwałtownie nogi z uścisków córki, wyskoczył na wolne miejsce, a cofając się ciągle w tył, trzepał rękami, powtarzając: Nie, nie, nie!...

— Wstań panno Anno! — zawoła oburzony Jasio, podnosząc pełzającą za starym dziewczynę — Bóg jest miłosierniejszy...

— A to mi obrońca, rycerz! — mówi szyderczo Korzeniowski, kłaniając się nisko, gdy za plecami jego pokazuje się nagle znany nam woźny Drozdowski...

— Zaaresztowałem w imieniu panującego i prawa! — krzyczy wydostawszy się naprzód... — Tak, ja Walenty Drozdowski. woźny przez jaśnie wielmożnego prezesa trybunału cywilnego nominowany... Czytaj jegomość, czytaj — mówi wydobywając z jednej kieszeni arkusz stemplowanego papieru, a z drugiej pudełko z okularami — na mocy rezolucyi sędziego pokoju.... Postawiłem straż... no proszę czytać! — kończy uderzając ręką w papier.

Gdyby nie ta rozdzierająca scena, jakiej dopiero byliśmy świadkami, pojawienie się tego urzędnika w stanie zupełnego rozgorączkowania, wywołaćby musiało śmiech powszechny.... Pan Walenty z opadniętemi na ramiona kosmykami włosów, z rozpiętym mundurem na piersiach, a z czapką pod pachą, która mu nieustannie wypadała na podłogę, ze śladami tabaki pod nosem, i komicznemi ruchami rąk. w których trzymał naraz papier, okulary, czapkę i futerał od okularów — wyglądał tak pociesznie jak nigdy....

— W Imię Ojca i Syna — rzecze odsuwając się na bok Korzeniowski — co się asanowi stało, kto, gdzie aresztowany?

— Siedzi tam w numerze pod kluczem, jak Pana Boga kocham! Uważasz jegomość tak chlast — mówi pokazując ręką jak się kluczem zakręca w zamku. — Znalazł się sposób, niezapłacił Anyżkowi; ja panie dobrodzieju zaraz do sędziego i mówię: tak a tak, na mocy paragrafu kodeksu cywilnego... „Podróżny, rękojmi nie ma...." Sędzia powiada do policyi, a ja panie dobrodzieju powiadam bajki prześwietny sądzie, na mocy tego a tego paragrafu kodeksu postępowania sądowego, który opiewa: „Sędzia pokoju może...

— Ależ człowiecze kochany — przerywa mu kupiec — do czego to wszystko prowadzi? Mój Drozdowski, nigdy nie miałeś wielkiego rozumu, a jak uważam od wczoraj kompletnie i tę resztę straciłeś...

— Hm.... straciłeś — powtarza uśmiechając się litośnie woźny — a swoją drogą stanęło na mojem! Sędzia siada i rżnie panie dobrodzieju rezolucyą do burmistrza, dają policyanta, i mój kawaler jak mysz siedzi sobie w pułapce....

— Niechże ja się raz dowiem — rzecze zniecierpliwiony kupiec — któż to taki?

— Jakto kto?... Bruno Junosza z Pokrzywnicy Pokrzywnicki!... on sam ze wszystkiemi tytułami i w swej własnej wymuskanej osobie... Jest, jest do dyspozycyi jegomości.

— A on mnie na co do kroćset...

— Jakto na co?.... Czyż ja nie wiem, co zrobił z Anusią?... Nie bój się jegomość, ja tak sobie niby nic nie wiem, niby siedzę cichutko, a swoją drogą z boku tak raz pif... drugi raz pif.... Skompromitowałeś bratku panienkę.... więc żeń się kochanku... nie bój się, my cię tu za kark i musisz...

— Zlituj się panie Walenty — odpowie Korzeniowski — żebyś go ty za darmo dawał, to my nie chcemy, a cóż dopiero przymusowo... Nie udał ci się koncept, nie... Skompromitował — to nasza wina, ale żebyś mi go złotem obsypywał od stóp po głowy, żeby go przyjąć za zięcia...

— A cóż z Anusią? Całe miasto tylko o tem gada Bóg wie co.. Kto ją weźmie?...

— Mój kochany cóż robić, jak sobie kto pościeli tak się i wyspi.

— Ja ją wezmę — odzywa się stanowczym głosem Jasio wysuwając się naprzód.

— Nie bierz, nie bierz! — szepcze mu woźny ciągnąc go z boku za połę surduta.

— Nie mój Jasiu — rzecze łagodnie kupiec — ona nie dla ciebie, ja ci znajdę inną żonę.

— Ja innej nie potrzebuję! — odpowie energicznie młodzieniec.

— Twoja żona musi mieć uczciwe imię, a dla niej już nie ma co myśleć o zamążpójściu.

— Ja ją kocham! Wczoraj sam mi pan pryncypał przyrzekał, a dziś to nieładnie się cofać. Za co tak szarpać jej sławę? Nie dość, że ten łotr ją zdradził nikczemnie, to jeszcze wszyscy na nią! Przecie ktoś powinien się za nią ująć; u nas, w naszej ubogiej zagrodzie, znajdzie szacunek i dobre serce....

— Co, co?... A zkądże to paniczowi wzięły się takie rezony.... Patrzaj go, jaki mi bohater romansowy....

— To nie są żadne rezony — odpowiada z błyszczącem spojrzeniem kawaler — ale pan mi przyrzekłeś oddać swoją córkę za żonę, i ja ją biorę....

— Hm, hm — rzecze po chwili namysłu Korzeniowski — chcesz, to sobie ją weź!

Rząd zrazu zamierzał oddać senatowi tę uchwałę izby deputowanych, jako stanowiącą nadużycie władzy i ciężkie wdzieranie się w atrybucye senatu, ale jak się zdaje, odstąpił od tego zamiaru otrzymawszy wiadomość, że pewna grupa większości w senacie postanowiła wystąpić sama z takiem właśnie przedstawieniem, jakie było w myśli rządu. W takim razie jeden z ministrów wystąpi na mownicę, aby jasno przedstawić zamiary naczelnika państwa.

Zapewniają tu, że większość senatu, podzielając w zupełności opinię rządu, odrzuci jako niekonstytucyjną rezolucyę Izby deputowanych. W takim razie członkowie gabinetu usuną się zaraz, a nazajutrz wystąpi nowy gabinet, który ma być już zupełnie gotowy i składa się z członków grup konstytucyjnych w obu Izbach. Jeżeliby przeciwnie senat przyznał Izbie deputowanych prawo rezolucyi oskarżającej, w takim razie zapewniają, że „marszałek natychmiat złoży swoją władzę i wezwie Izby, aby się połączyły jako kongres i wybrały jego następcę“.

Odcień tak zwany konstytucyjny w senacie jest w obecnej chwili panem sytuacyi i powinienby wystąpić jawnie ze swoim programem, a mianowicie powiedzieć wyraźnie prawej stronie, jakich wymaga liberalnych gwarancyi, żeby stanowczo popierać rząd, a znowu zwrócić się do lewicy oświadczając, jakie rękojmie konserwatywne mogą go zdecydować do odmówienia swego poparcia obecnemu gabinetowi. W ten sposób usuniętem zostałoby wszelkie nieporozumienie i przesilenie skończyłoby się spokojnie, czego niezmiernie potrzebują ciężko zagrożone interesa Francyi.

Konstantynopol, 8 listopada

(△) Organ ministerstwa wojny, *Vérité*, podaje ciekawe i ważne daty o zasobach wojennych, jakie jeszcze ma do dyspozycyi Turcya. Wedle ustawy o organizacyi służby wojskowej, pewna dopiero część rezerwy została zmobilizowaną i wysłaną na linię bojową. Reszta tej rezerwy pozostawiona u ognisk domowych, albo w miejscowych zakładach, po nader skrupulatnem obliczeniu, wynosi 498.412 ludzi, należących do różnych klas *redyfów* lub *mustehafizu*, (landwery lub pospolitego ruszenia), a więc obeznanych już ze służbą żołnierską, i umiejących obchodzić się z bronią. Z tej blisko pięćkroćstotysięcznej liczby powołanych po dziś dzień zostało tylko 175,000 ludzi pod broń. Nowy pobór rekruta, który się obecnie odbywa, wyda kontyngens z 61,795 ludzi, licząc po 12% od całej klasy popisowych, których wiek obowiązuje w tym roku do ciągnienia losów. W taki to więc sposób przyjdzie do skutku rozpoczęta mobilizacya 236,795 nowego kontyngensu, który niezwłocznie i po kolei wysyłany będzie na teatra wojny i pojawi się na nich niezadługo.

Jakoż dziennik trapezundzki ogłasza telegram Saida baszy, pierwszego sekretarza sułtana, do generalnego gubernatora tej prowincyi, nakazujący mu powołanie pod broń wszystkich rekrutów, *redyfów* i całego *mustehafizu*, i wysłania ich bez straty czasu do Erzerum. Podobnie Seraskier zawezwał telegrafem generalnego gubernatora w Adryanopolu, ażeby jak najspieszniej ściągnął pod chorągwie tak samo wszystkich rekrutów, redyfów i mustehafiz swego wilajetu i wyprawił ich bez straty czasu do Szumli.

Roboty około siedmnastu fortów otaczających Konstantynopol, już ukończone. Uzbrajają je obecnie działami Kruppa ciężkiego wagomiaru. Garnizony ich jak i podobnych fortów w Adryanopolu, stanowić będzie gwardya narodowa. Dowodzić będzie fortami Said basza, pierwszy adjutant i sekretarz Sułtana. Gwardya obywatelska stolicy składa się z 6 pułków, każdy po 4 bataliony. Dowódzcą naczelnym jest Hadżi Halid basza, generał dywizyi na odstawce, pod nim będą mianowani na komendantów tej gwardyi generałowie brygady w gwardyi cesarskiej, Jusuf basza, Zekeria i sześciu pułkowników.

Fortyfikacye Galipoli uzbroje będą działami Kruppa. Widać, że na nich w arsenałach tureckich nie zbywa. Wyraźnie też *Vérité* z pewnem zadowoleniem zaręcza, że dzięki poprzednim rozporządzeniom, ani uzbrojenie i wyekwipowanie nowo pod chorągwie powołanego kontyngensu, ani zaopatrzenie w działa nowych fortyfikacyj, żadnych nie napotyka trudności. A że i amunicyi nie zabraknie Turcyi, mimo niedawnego wybuchu czterech fabryk prochu, o to postarał się egipski Kedyw, który wedle *Bassiretu* przysłał temi dniami do Konstantynopola amunicyi wojennej za 60,000 funtów szterlingów.

Pokazuje się ztąd, że Porta z nadzwyczajną energią przygotowuje się, do dalszego prowadzenia wojny *à outrance*. Na czele partyi wojennej stawia opinia publiczna Mahmuda Damata baszę, o którego przeważnych, jeśli nawet nie wyłącznych wpływach na sułtana, wiadomo dziś światu całemu. Z zadziwieniem przeto niemałem czytano tutaj wiadomość podaną przez wiedeńską *Polit. Corresp.*, że p. Layard, po ostatniem posłuchaniu u sułtana, udał się do Lorda Derby z zapytaniem, czy gabinet angielski nie byłby skłonny, *na życzenie sułtana*, rozpocząć natychmiast rokowań pokojowych? To „życzenie sułtana“ odbiera tej wiadomości w opinii tutejszej wszelką wiarogodność, a wyliczone przezemnie powyżej przygotowania wojenne i kroki poczynione przez Portę pewnie jej nie potwierdzają.

Dyrekcya prasy wydała nowe rozporządzenie, które opiewa, że w skutek zamieszczonych przez niektóre tutejsze dzienniki fałszywych z teatru wojny wiadomości, czerpanych ze źródeł rossyjskich, oznajmia się wszystkim redakcyom, że każde pismo, któreby sobie pozwoliło ogłaszać wieści sensacyjne i niepokojące, będzie natychmiast zawieszone.

Czytelnicy *Gazety Lwowskiej* przypomną sobie niewątpliwie, o czem w swoim czasie pisałem, że 40 „legionistów polskich“ wyprawionych ztąd zostało przed kilku miesiącami na Trapezunt do Erzerum. Z tych powróciło przedwczoraj 35. Dwóch pozostało tymczasowo z powodu słabości w wojskowym szpitalu w Karsie, trzech oficerów przydzielono do sztabu i pułków tureckich. Reszta przybyła tu w smutnym stanie, i w wielkiem rozdrażnieniu na doznany zawód; czemu się nareszcie nie można i dziwić. Ciekawe bardzo opowiadają rzeczy o tej swojej Odyssei, która wedle pierwotnego planu miała być raczej Illiadą. Będę się starał przesłać wam co ciekawsze z ich opowiadania i notatek szczegóły.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Mowa ministra Fourtou.)

Mowa ministra Fortou podczas dyskussyi nad wnioskiem Alberta Grevy'ego dnia 4 listopada, mniej więcej tak opiewa: „Chcę zapomnieć o tem, że wniosek Grevy'ego zawiera w sobie coś obrażającego dla ministrów; na tego rodzaju wyrażenia i obrazy będę obojętny (Bardzo dobrze, na prawicy). Jeśli ministerstwo spotyka zarzut, że się późno zjawia na tych ławach, gdzie oczekuje swych przeciwników, to należy tylko nad tymi ubolewać, którzy nie pojęli uczucia przykuwającego ich do tych ławek. (Oklaski na prawicy).“ Fourtou zapewnił następnie, że dyskussyi chce nadać inny kierunek i dokładnie opisać rolę rządu niemniej i rolę opozycyi przy ostatnich wyborach. Opozycya zawsze odmawiała rządowi prawa mięszania się do walki wyborczej, a mimo to wykonywali je zawsze mężowie, którzy się dostawali do steru, nawet Kazimierz Périer. Minister przytoczył jeszcze kilka przykładów, aby dowieść, że rządy mięszały się do wyborów. Pan Kazimierz Périer bronił tego prawa; potrzeba tylko przeczytać jego okólniki: hrabia Montalembert powiedział, że rząd ma nietylko prawo ale i obowiązek mięszania się do wyborów. Cóżby się inaczej stało z władzą państwową, która zaczepiana nieustannie nie mogłaby się bronić? W r. 1848 napisał Ledru-Rollin, jako minister spraw zewnętrznych, do swych urzędników, aby wywierali jaknajwiększą pressyę i popierali wyłącznie kandydatów rewolucyi. Za cesarstwa przyznała opozycya w organie jednego z najznamienitszych swoich reprezentantów, pana Jules Simona, że oficyalna kandydatura jest w zasadzie usprawiedliwioną. Ci, którzy obecnemu rządowi zarzucają mięszanie się do wyborów, są to członkowie „obrony narodowej“. Z depesz Gambetty można się przekonać o roli, jaką ten rząd odegrał przy ówczesnych wyborach; prefekci zostali zawezwani, aby popierali republikańskich kandydatów. Fourtou wskazując dalej na listy Barthelemy'ego Saint-Hilaire, popierającego swych kandydatów, postawił twierdzenie: Jeśli kiedykolwiek interwencya rządowa była potrzebną, to z pewnością pod marszałkiem Mac-Mahonem! W roku 1876 opierało się wielu kandydatów na jego imieniu, a wiemy, jaką rolę odgrywały przy ostatnich wyborach porozlepiane biuletyny, na których czytaliśmy „kandydat marszałka“. Oficyalni kandydaci byli potrzebnymi, aby wyrugować pseudo-oficyalnych kandydatów. Czemuż rząd nie ma również posiadać swych kandydatów? Szczególna to teorya, która rzeczywistem kandydatowi rządowemu nie pozwala otwarcie ust wobec pseudo-kandydata rządowego! Leon Rénault mówił tu wczoraj o konstytucyi; ale trudno w nim upatrywać obrońcę konstytucyi, dopóki się nie odłączy od tego, który codziennie uderza na konstytucyę. Zapomina się o tem, że konstytucya była wynikiem kompromisu. Frakcya stronnictwa konserwatywnego zgodziła się na zasadę republikańską z zastrzeżeniem rewizyi; ale republikanie przyznali konserwatystom gwarancyę, polegającą na istnieniu dwóch zgromadzeń i prezydenta republiki, który w razie różnicy zdań pomiędzy obydwoma zgromadzeniami ma prawo przyłączyć się do jednego lub drugiego a na tem prawie polega też osobista jego odpowiedzialność wobec kraju. Czuwanie nad konstytucyą powierzono specyalnie marszałkowi, którego atrybucye wyprzedziły nawet konstytucyę. Taki był kompromis. Ale jak został przeprowadzony? Marszałek powołuje do ministerstwa mężów, którzy się mienią republikanami, którzy jednak pod naciskiem większości w Izbie deputowanych zapoznawszy interesa konserwatywne zawarli sojusz z radykałami. Marszałek miał prawo przypomnieć przepisy konstytucyjne i mógł dla obrony społeczeństwa powołać kandydatów z wszystkich partyj. Sam Leon Rénault powiedział w Izbie, że grozi niebezpieczeństwo z strony radykalizmu. (Śmiechy na lewicy.) Że społeczeństwu grozi niebezpieczeństwo, o tem świadczą także socyalistyczne programy. (Gwałtowna przerwa ze strony lewicy; Gambetta pyta, ile też tajny fundusz wydał na socyalistyczny program?“) Fourtou czyta ten program. (Niespokój. Gadineau z lewicy został wezwany do porządku.)

Wszakże pan Bonnet-Duverdier został ukarany za ohydną obrazę marszałka, a mimo to jest wybrany deputowanym — co gorsza, wystosowano prośbę, aby go uwolnić. Czy były prefekt policyi marszałka przyłączy się do niej? Czy można zaprzeczyć, iż społeczeństwu grozi niebezpieczeństwo, jeśli naczelnik państwa w ten sposób bywa zaczepiany, jeśli urzędników spotykają obrazy i groźby, jeśli w Montlucon wołają tłumy: „Niech żyje komuna!“ (Chatenile z lewicy: W tem najmniejszej nie ma prawdy. Oklaski z lewicy; prawica woła: do porządku.)

Takie i podobne zajścia miały miejsce w 20 departamentach. Marszałek apelluje do mężów, którzy siedzą na prawicy, ministerstwo opiera się na nich, tak jak i oni mogą się oprzeć na ministerstwie. (Prawica bije oklaski.) Rząd pragnie wyjaśnienia, ale czytając motywa wniosku domagającego się śledztwa parlamentarnego, przekonuje się, że w mowie Grevy'ego są tylko małoduszne wybuchy gniewu. Tak więc pokazuje się, że gwałtowność nie wychodzi z strony rządu lecz od opozycyi. Rząd nie chce śledztwa obciążającego rząd występkami, których nie popełnił a zacierającego zbrodnie popełnione przez opozycyę. (Oklaski na prawicy.) Niechaj przeciwnicy przywłaszczą sobie rolę sędziów śledczych; ale to jest niemożliwem, sumienie publiczne oburzyłoby się przeciw takiemu śledztwu sprzeciwiającemu się ustawie i konstytucyi. Niech się rozpocznie śledztwo; kraj będzie sądzić! (Oklaski na prawicy, niespokój na lewicy.) Rząd spotyka zarzut z powodu białych plakatów; ale lepiej jest otwarcie występować ze swą pomocą, niż tajemnie jej dostarczać. Zarzucano także rządowi usuwanie urzędników, ale nic bardziej nie odpowiada ustawie, jak właśnie to. Dostawszy się do steru osoby stanowiące rząd, mają prawo żądać od urzędników, aby nie byli rządowi nieprzyjaznymi. Ale iluż urzędników rząd nie zmienił! Mógłbym wymienić gminy, w których się znajduje 95 urzędników a w których rząd otrzymał tylko ośm głosów! (Śmiechy na lewicy.) Fourtou mówi następnie o usuwaniu urzędników za Gambetty a następnie o środkach zarządzanych przez rząd i dodaje: Gdyby podczas wyborów w roku 1876 Gambetta stanowił rząd, to byłby chciał być wszystkiem, ponieważ wszystko byłby zniszczył: władzę wykonawczą, którąby zastąpił, ustawę którąby był naruszył i podeptał nogami. Pozostałoby mu jeszcze zniszczyć sumienie publiczne! Oto, w coby się obróciła godność narodu w rękach takiego rządu! (Przeciągłe oklaski na prawicy.)

(Mowa Gambetty.)

Na posiedzeniu z 15 b. m. po księciu Broglism zabrał głos Gambetta, którego mowa, pełna namiętnych wycieczek przeciw rządowi i konserwatystom, tak opiewa w streszczeniu:

„Powiedziano tu, że w roku 1876 republikanie zwycięzyli tylko przez nadużycie imienia marszałka; dziś zwycięstwo ich przypisują terroryzmowi. Jedno i drugie jest kłamstwem, natomiast prawdą jest, że mniejszość używała imienia marszałka, aby stworzyć groźną kolizyę. Wydarto senatowi wotum i oczerniano przeciwników za pomocą nikczemnych broszur i subwencyonowanych dzienników. Wezwano na pomoc kler a Pana Boga zrobiono agentem wyborczym, wyłudzono i wymuszono 40 krzeseł za pomocą oszustwa i kradzieży (*Prawica protestuje gwałtownie, przerywając mowcy*).

Gambetta: Kto mi przerywa? Czy może jaki deputowany z Vaucluse? (*ponowna wrzawa, głosy: do porządku! odwołać! Groźby z prawicy*).

Gambetta: Kto mi przerywa? Może Cunco d'Ornano? Wolałby dalej zajadać swoje psie pasztety. (*Ogromny zgiełk. Głosy: Precz z trybuny! odwołać!*)

Gambetta: Cofam to wyrażenie, bo prezydent tak każe, ale dowiodę jego prawdziwości.

Dufour: Sam wprzódy złóż rachunki, zanim drugich nazwiesz złodziejami!

Gambetta: Moje rachunki są złożone; niech ministerstwo wytoczy mi o to proces!

— Panno Anno, nie płacz — mówi Jaś, zbliżając się do stojącej nieruchomo dziewczyny. Teraz nie pozwolę, aby cię kto bądź obrażał... nawet samemu panu pryncypałowi nie pozwolę, jak pragnę zbawienia duszy....

— Jasiu, dziękuję ci — przemówiła ze łzami w oczach ściskając mu serdecznie rękę. — Ja za ciebie całe życie będę się modlić, żeś się zlitował nad mojem nieszczęściem.... Ale jeżeli tatko powiada, że tobie potrzeba uczciwej żony, to cóż dopiero mogą mówić inni... Nie chcę nikogo oszukiwać... Byłam może lekkomyślną, ale jestem uczciwą dziewczyną.... Mówię to wobec Boga!...

Znowu jakiś czas panowała cisza w pokoju, Korzeniowski spoglądając kolejno na Jasia i na córkę, widocznie walczył z sobą, jak mu wypadnie dalej postąpić, aż wreszcie blade jego oczy zaczęły przybierać ciemniejszą barwę, srogi wyraz twarzy rozpływał się w zwyczajną fizyognomią rubasznej dobrotliwości.

— Chyba to mospanie, ja się już zestarzałem, dalibóg czuję, że jakoś zniedołężniałem, rzecze łagodnie, stając rozrzewniony naprzeciw Anusi i pociérając ręką siwą czuprynę. Zacom ja cię też skrzywdził moje dziecko! .. — woła, przytulając ją do siebie... Et głupstwo wyrwie się z ust... a trudno je już cofnąć. Dziecko moje drogie — no, no nie płacz.... Było mi przykro, bardzo prykro.... nie bierz tego do serca....

— Tatko, przebacz mi! — zawołała wśród łkań Anusia, rzucając mu się na szyję.

— Bóg ci przebaczy.... a ty nie miej do mnie żalu Anusiu — mówi, całując ją to w głowę, to w oczy, to w usta.... Nie, Jasiu, nie, namyśliłem się — ja ci jej nie dam!

— A to znowu co, proszę pana pryncypała, do czegoż to podobne!....

— Jak chcesz się z nią żenić, to sprowadzaj się tu z matką i ze wszystkiemi manatkami, a ja jej na Szmulowiznę nie puszczę....

— Eh, to co innego — odpowiada, całując go w rękę, uszczęśliwiony pan Jan — jużem się przestraszył....

— Salusia! Salusia! — woła Korzeniowski, otwierając drzwi bawialnego pokoju — a pójdź no tu aspani?

Jak delinkwent jaki z pochyloną głową i trzymając chusteczkę przy oczach, weszła pani siostra.

— Nie gniewam się — rzecze kupiec, odając jej rękę... Jak tu się gniewać, kiedyśmy wszyscy szczęśliwi....

— Gdzież jabym śmiała, panie bracie....

— Bardzo dobrze, bardzo pięknie to wszystko się skończyło — odzywa się Drozdowski, stojąc wciąż przy piecu — pal go sęk, kiedy tak ..... ale że ja go także nie puszczę, to nie puszczę!..... Zaco panie dobrodzieju ma tracić Anyżek..... Pięćdziesiąt dwa ruble piechotą nie chodzi, a moja koszta, a stemple, a dozór..... niech siedzi.....

— Słuchaj no asan — mówi mu na to Korzeniowski — ja to wszystko zapłacę z mojej własnej kieszeni, a niech sobie tylko jedzie z tąd na cztery wiatry..... — proszę cię, ile razem tego?

— Piędziesiąt cztery ruble, kopiejek siedmnaście i pół.... — mówi, rachując ołówkiem na owej rezolucyi sędziego.

(Dokończenie nastąpi.)

Po tych przerwach kandydat na prezydenta republiki francuskiej tak mówi dalej: „Kandydatów marszałka przeciwstawiono kandydatom Gambetty. W wschodniej części kraju nazywano mnie agentem zagranicy, w zachodniej przedstawiono mnie jako zwolennika wojny do ostateczności a wszędzie mówiono, że jestem antagonistą marszałka, tak, że wybory z 14 paźdz. stały się niejako plebiscytem między mną a nim. Nie przyjmuję tego zaszczytu, chcę raczej pozostać prostym obywatelem. Są bowiem różne rodzaje ambicyi, ale republika tylko jedna. Obecni ministrowie podnoszą bunt przeciw powszechnemu głosowaniu, któremu winni być posłuszni. Senat, Izba i egzekutywa nie są władzami, tylko organami woli narodu (*suffrage universel*). Pan prezydent rady ministrów pozostał wrogiem demokracyi i arystokratą. Stał się egzekutorem bonapartyzmu. Cóż się dzieje? Oto prosty bonapartysta dyktuje mu, że nawet radcą generalnym zostać nie może. Dawniej pisał Broglie, że Francya nie powinna dawać na wojnę ani swych synów ani swych pieniędzy, ganił także oficyalne kandydatury. Dziś sam ich używa.“ Gambeta odczytuje okólnik do żandarmeryi, w którym powiedziano, że republikanie dążą do zniesienia armii. „Zapytuję pana mintstra wojny, czy powiedziałem coś podobnego?“

Generał Berthaut: Proszę o głos.

Kończąc mówi Gambetta: Komissya śledcza jest legalną i potrzebną; gdyby senat chciał jej przeszkodzić, postawiłby się po nad wolę narodu, jeżeli by zaś zawotował powtórne rozwiązanie Izby, zmieniłby się w konwent, a to w konwent biały. (Sensacya.)

Minister Berthaut oświadcza, że okólnika odczytanego nie podpisał, gdyż zdaniem jego żandarmerya powinna trzymać się zdala polityki.

(Sytuacya wojsk rossyjskich w Bułgaryi).

Niejednokrotnie, pisze *Neue fr. Presse*. zajmowaliśmy się kwestyą zimowania wojsk rossyjskich w Bułgaryi, wskazując na rozliczne trudności, z jakiemi to byłoby połączone. Uwagi nasze poddane zostały surowo krytyce ze strony dzienników rossyjskich. To też z niemałą radością wyczytaliśmy w pół urzędowej niemieckiej *Petersburger Zeitung* obszerny artykuł, traktujący o tej samej sprawie w sposób zgodny z naszemi zapatrywaniami. Artykuł ten opiewa: „Wykazaliśmy w pierwszym artykule, że sytuacya naszych wojsk pod względem ściśle strategicznym jest nader korzystną. Obecnie chcielibyśmy zastanowić się, czy jest ona równie korzystną pod każdym innym względem. Bardzo ważną w tej kampanii kwestyą jest: Jak te żołnierze są pomieszczeni i zaprowiantowani? Co się tyczy pomieszczenia, przyznać trzeba. że podczas lata oddały żołnierzom naszym lekkie namioty znakomite usługi. ale z nastaniem chłodnej pory roku nie wystarczają te namioty i należy pomyśleć o sprowadzeniu innych. Najlepszy i najprostszy sposób pomieszczenia wojsk na zimę po kwaterach w miastach i wsiach nie da się zastosować w Bułgaryi, albowiem nie ma tam takich wsi i miast, w którychby można pomieścić znaczniejsze oddziały wojsk. W tych tedy miejscowościach, w których armia bawi już dłuższy czas. musiano przystąpić do kopania jam, w których armia przezimuje. Stało się to na przykład pod Plewną. W tych jamach mają żołnierze wcale niezłe schronienie a można przypuszczać, że i w ciągu zimy znajdą oni tam ciepły i wygodny przytułek (?) Ale cóż począć z temi wojskami, które co chwila muszą zmieniać miejsce pobytu i które muszą kontentować się tylko namiotami z płótna? Nad tem będzie musiał sztab generalny zastanowić się należycie, bo namioty płócienne nie wystarczą podczas zimy. Jeszcze ważniejszą i nierównie trudniejszą jest sprawa zaprowiantowania armii. W tej mierze należy naprawić stare grzechy, a jak wiadomo, jest to rzecz trudna. Prowiant dla całej armii musi być sprowadzany z Rossyi i Rumunii, albowiem Bułgarya, lubo bogata. nie może już niczego dostarczyć; sześciomiesięczna wojna zniszczyła ten kraj zupełnie. Zastanówmy się teraz nad drogami. któremi musi być sprowadzany prowiant. Przedewszystkiem mamy na Dunaju mosty pod Braiłą, Petroczeni, Zimnicą, Turnu-Magurelli i Korabią. Czy mosty te utrzymają się na Dunaju przez zimę? Są w tej mierze rozmaite zdania, ale nam się zdaje, że mosty te nie oprą się lodom. A dotychczas nie postarano się o inne środki przewozowe, pomimo że jest już najwyższy czas. Ale przypuśćmy, że mosty na Dunaju będą stały przez całą zimę i na wiosnę; jakżeż wyglądają drogi w Bułgaryi? Na głównych traktach przewóz jest niemożliwy po najmniejszym deszczyku i to jest jednym z najgłówniejszych naszych grzechów! W ciągu lata należało pomyśleć o tem. ażeby przynajmniej główne tra ty, jak n. p. Sistowa-Plewna. Sistowna-Tirnowa były należycie wyszutrowane. Obecnie będzie bardzo trudno naprawić ten błąd. Kto w ciągu lata nie jeździł drogami bułgarskiemi i nie zbadał bezdenności, ten nie może mieć pojęcia, jak one wyglądają w zimie. Gdyby przynajmniej nasza intendantura a względnie wielkie konsorcyum dostawców postępowało z większą oględnością. Wszakże wiedziano od dawna, że drogi są złe, a mimo to nie postarano się o wielkie składy i magazyny w najbliższem sąsiedztwie wojsk i nie napełniono tych magazynów prowiantem tak, ażeby na wypadek niemożności sprowadzenia prowiantu z za Dunaju. miało wojsko co jeść. Takie wielkie składy rezerwowe powinny znajdować się n. p. w Bieli, Tirnowie i w pobliżu Poradimu. Ale niestety nie ma takich magazynów i co dnia musi być dla armii dowożony świeży prowiant z za Dunaju. Jest to błąd bardzo wielki, który może nam dać się w znaki, bo armia nie mająca żywności, nie jest armią. Oto zdaniem naszem odwrotna strona naszej sytuacyi w Bułgaryi. Być może, że ostra zima rozprószy nasze obawy; daj Boże! Ale w wojnie należy zawsze przygotować się na wypadki najgorsze, ażeby następnie nie być zawisłym od chimery losu. Miejmy nadzieję. że w ostatniej chwili stanie się wszystko to, co już dawno stać się było powinno.“

Tak pisze rossyjski organ półurzędowy w Petersburgu. Położenie Rossyan w Bułgaryi można istotnie porównać z sytuacyą gracza, który cały swój majątek stawia na jednę kartę *va banque*! O odwrocie Rossyan do Rumunii na zimę nie może być mowy w porze obecnej. Odwrót do Dunaju po bezdennym błocie bułgarskiem i przeprawa przez Dunaj po kilku mostach pociągnęłaby może za sobą nierównie większą klęskę niż pozostanie na bułgarskiej wyżynie. Sytuacya Rossyan jest tedy obecnie taką. że muszą koniecznie zwyciężyć!

(Modlitwa wojenna Szeika-ul-Islam.)

Stambulski korespondent *Pol. Corr.* podaje tekst modlitwy. którą z rozkazu Szeika-ul-Islam odmawiają teraz muzułmanie we wszystkich meczetach stambulskich: „Wszechmogący Boże! Miej litość nad nami i chroń nas, wierny lud Twój! Wszechmogący Boże! Nie miej litości nad niewiernymi. Najlitościwszy Panie! Twórco wszystkiego dobrego! Dodaj sił Ottomanom. Potężną Swą dłonią zniwecz i zniszcz dumę i wiarołomstwo bezbożnych. Oby błogosławieństwo Boga i Jego Proroka spłynęło na jego wiernych synów. Boże! Użycz siły słudze Twemu, naszemu sułtanowi. widomej głowie Twego wybranego narodu. Otaczaj nas i kraj nasz swą opieką i zmieć z powierzchni ziemi wszystkich niewiernych, którzy targają się na nas, i na Twą świętą i jedynie prrwdziwą religię. Zatrzej, o wszechmocny Boże wszelkie ślady bezbożnych Moskali i równie bezbożnych Bułgarów i Greków, którzy tarzają się w bezbożności, jak świnie w błocie, i którzy śmieli targnąć się na Twój wierny lud i na Twego Proroka Mahometa. Rozerwij ich węzły, rozprósz ich wojska, złam ich potęgę, przerzedź ich szeregi, zniszcz ich siłę i strąć ich na dno piekieł. Zgromadź nad ich głowami cały wielki gniew Twój i schłostaj ich tak, jak dotychczas chłostałeś wszystkich naszych wrogów. Zamąć ich języki. dozwól. ażeby krew lała się z nich strumieniami i ażeby głowy ich tarzały się u stóp Twoich wiernych. Upokorz ich władców, zburz ich fortece i zniszcz wszelką ich władzę. Zdziałaj, ażeby dzieci ich stały się sierotami, żony ich wdowami, wtrąć ich matki w żałobę, zuiszcz i zamąć ich mózgi! O Boże! Nie pozostaw na ziemi ani jednego bezbożnego Moskala. Greka i Franka, którzy są ich sprzymierzeńcami i żywią ku nim sympatye. Nawiedź ich niezliczonemi klęskami, niechaj staną się ofiarami Twego gniewu, niechaj będą wytępieni pożogą, rzezią, szubienicą, pomorą, głodem i trzęsieniem ziemi, niechaj miasta ich zostaną wyludnione i niechaj nawiedzą ich wszystkie Twe Anioły śmierci. Oby wszyscy ci bezbożni, którzy chcą nam zaszkodzić, byli nawiedzeni chorobami ócz, wszystkich zmysłów, wszystkich swych członków; oby dzieci ich i żony znosiły największe cierpienia i w końcu pomarły. Oby ciosy Twoje spadły na nich jak grad. Oby bogactwa ich stały się łupem tych. którzy wierzą w Ciebie i Twego proroka Mahometa, którym niechaj towarzyszy łaska i błogosławieństwo Ałłaha!“

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 300 zł. na wsparcie pogorzelców w Jazłowcu.

* **Konfiskata.** Przedwczoraj skonfiskowała c. k. prokuratorya państwa nr. 21 czasopisma ruskiego *Prawda*.

— **Franciszek Astleithner** starszy kontrolor pocztowy w Krakowie, mianowany został starszym zarządcą pocztowym w Pilznie (w Czechach).

— **Egzamina klauzurowe** kandydatów na nauczycieli w szkołach realnych odbywać się będą dnia 14 i 15 grudnia b. r. o godzinie 9 rano w gmachu tutejszej c. k. Szkoły politechnicznej.

— **W teatrze** dziś „Thea“, dramat w 5 aktach przez G. Fiszera.

* **Usiłowane samobójstwo.** Władysław B., uczeń gimnazyalny, usiłował sobie odebrać życie przedwczoraj rano wystrzałem z rewolweru, zranił się jednak tylko lekko w lewy bok. Przyczyna tego zamachu na własne życie jest niewiadomą.

* **Ucieczka więźniów.** Zeszłego piątku zbiegli z aresztów wojskowych w koszarach przy ulicy Zamarstynowskiej trzej żołnierze tutejszego pułku piechoty br. Ringelsheima, uwięzieni za kradzieże. Użyto ich do rąbania drzewa w piwnicy, zkąd pozostawieni bez dozoru, wyłamawszy kraty dobyli się oknem na plac Misyonarski i rozbiegli się każdy w inną stronę. Jednego z nich, Jana Poleśnickiego powiodło się wyśledzić i aresztować jeszcze tego samego dnia rewizorowi policyi Terleckiemu. Ukrywał się koło cmentarza Łyczakowskiego, w towarzystwie drugiego złodzieja. Znaleziono przy nim butlę z wódką, skradzioną w pewnym szynku. Drugiego zbiega, Kazimierza Beszla, przytrzymał nazajutrz rewizor policyi Ginsberg na błoniach za rogatką Żółkiewską. Patrol policyjny zastał go w towarzystwie drugiego znanego złodzieja, który mu odstąpił swój ubiór cywilny a sam ubrał się w jego kurkę i czapkę wojskową. Obaj zbiegi przy aresztowaniu stawiali czynny opór straży policyjnej. Trzeciego dezertera Filipa Bütynę przychwycono na wsi po za Lwowem.

* **Natręta**, który w ostatnim czasie pod różnemi pozorami wyłudzał po domach datki pieniężne, wyśledziła i aresztowała wczoraj straż policyjna w domu pod l. 22 przy ulicy św. Zofii. Nazywa się on Władysław Szulc, jest czeladnikiem piekarskim z Krakowa, a meldowany był jako prywatny oficyalista.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Monachium bawarski Feldmarszałek Kunst, były prezydent generalnego audytoryatu, przeżywszy lat 99; w Londynie admirał Slade, założyciel nowej floty wojennej tureckiej. w której pod nazwiskiem Muchabera baszy służył od r. 1850.

† **Astronom Karol Littrow**, dyrektor obserwatoryum wiedeńskiego. zmarł dnia 16 b. m. po krótkiej chorobie w Wenecyi, przeżywszy lat 67. Był on synem słynnego astronoma Józefa Littrow, pod którego kierownictwem otrzymał wykształcenie. Profesorem astronomii i dyrektorem obserwatoryum wiedeńskiego został po ojcu swoim w r. 1841. Wydał wiele rozpraw astronomicznych, które jednakże nie miały większego znaczenia: natomiast prawdziwą około umiejętności położył zasługę przez odnalezienie dziennika wiedeńskiego astronoma Gella, który w r. 1769 w Laplandyi obserwował przejście Wenery po przed tarczę słoneczną, i wydał ten dziennik w r. 1865, co dało Enkemu pochop do poprawienia dawniejszego rachunku średnicy ziemi.

† **Piotr Lanfrey**, senator Francyi, historyk, znany zwłaszcza z dzieła swego „Dzieje Napoleona“ I. dnia 16 b. m. zakończył życie w Paryżu. Urodzony był w r. 1828 w Chambéry.

— **Fałszerzy banknotów** uwięziono w Cilly i w Peszcie, w Cilly kobietę, liczącą lat przeszło 50 i wydającą się za kucharkę Annę Gruber, które to nazwisko jednak jest zmyślone. Kobieta ta puściła w obieg kilkadziesiąt banknotów jednoreńskowych, podrobionych dość dokładnie zapomocą fotografii Dotychczas wypiera się stanowczo winy i nie wydała żadnego wspólnika. W Peszcie zaś aresztowano dwóch braci, z których jeden jest właścicielem domu, a którzy od dwóch lat już wyrabiali fałszywe monety 20 centowe. Przyrząd do wyrabiania tych monet znaleziono w mieszkaniu aresztowanych.

— **Muzeum Kopernika**, przeznaczone dla wszechnicy rzymskiej, tymczasowo wystawione jest w Florencyi. Oglądać tam można między innemi: kolosalny biust wielkiego astronoma na marmurowym piedestale: posąg tegoż, oraz medaliony Kopernika i Galileusza, wykonane przez Rygiera, portret Kopernika w staroświeckich ramach Siemiradzkiego, sztychy i ilustracye Matejki, Andriollego, Lessera, Maleszewskiego, Oleszczyńskiego i td., wreszcie akwarela Gersona z obrazu własnego „Kopernik w Rzymie“, akwarela Millera i kopia z portretu Kopernika w obserwatoryum warszawskiem, tudzież kopie galwanoplastyczne medali z epoki Kopernika.

— **Wielkie wrażenie** sprawiło na Węgrzech samobójstwo dyrektora drogi żelaznej Alfeldzkiej, Ludwika Naszlucharz, który dnia 15 b. m. zastrzelił się w Stuhlweissenburgu. Jakkolwiek jednak ruina majątkowa miała być przyczyną tego samobójstwa, kolej Alfeldzka nie jest wcale poszkodowaną.

— **Okropny wypadek** zdarzyć się miał, jak donosi na podstawie pogłosek *Schl. Ztg.* w kopalni węgla Porębie na Szląsku. Zapadł się cały szacht i pogrzebał pod gruzami 90 robotników.

— **Wypadek kolejowy**. Dnia 15 b. m. pociąg osobowy drogi żelaznej Kolonia-Minden tuż przy moście na rzece Lipie pod Hamm wpadł na pociąg towarowy kolei Westfalskiej. Dwa wagony tego ostatniego spadły przez baryerę mostową do rzeki, a jeden wagon pociągu osobowego wykoleił się, przyczem hamownik spadł do rzeki i uszkodził się ciężko, lecz został wyratowany.

— **Na cholerę** umarło od listopada r. 1876 do kwietnia r. 1877 w dziewięciu prowincyach wschodnio-indyjskich według urzędowych sprawozdań osób 182 111. Oprócz tego głód zdziesiątkował nieszczęśliwą ludność.

— **Zbójcy** w tych dniach napadli w nocy na konduktora pociągu jadącego w Florencyi do Bolonii, związali go i zakneblowali, poczem rozbili kasę i zabrawszy z niej parę tysięcy lirów wyskoczyli z wagonu kiedy już pociąg dojeżdżał do stacyi Panicale, ostatniej przed Bolonią. Konduktora znaleziono dopiero w Bolonii związanego w wagonie. Sprawdzono już że rozbójnicy za biletami drugiej klasy na jednej z stacyj wsiedli do próżnego *coupé*, zkąd podczas jazdy po stopniach dostali się do otwartego wagonu pocztowego.

— **Oświetlenie elektryczne** Dzienniki berlińskie donoszą: Pierwsza w Berlinie próba oświetlenia gmachu publicznego płomieniem elektrycznym odbyła się we środę w nowej synagodze przy ulicy Ormańskiej, w obecności licznego towarzystwa. Sporządzenia światła elektrycznego podjęli się pp. Siemens i Halske. Lokomobil ustawiony na podwórzu wytwarzał elektryczność, którą zapomocą drutów odprowadzono do wnętrza gmachu. Dwa płomienie elektryczne szerzyły takie światło, że w najodleglejszych galeryach synagogi można było czytać książkę.

Z IZBY SĄDOWEJ

(*Walka o spadek*).

(Ciąg dalszy).

(*L*) Ludwik Jasiński, schwytany w Bursztynie i odstawiony we Lwowie, po przedstawieniach sędziego śledczego, że Ario przyznał się szczegółowo do winy. przystąpił do zeznań bardzo szczegółowych, zgodnych zupełnie z zeznaniami Ariona. Na podstawie tych zeznań zgodnych przystąpił sędzia śledczy pan Girtler do dalszych dochodzeń i zebrał dowody, że całą sprawą kierował Michał Dębski i ponosił nawet jej koszta, na których pokrycie zadłużył się do sumy 20.000 zł.

Dnia 16 b. m. przystąpił trybunał do wysłuchania oskarżonego Franciszka Ariona, który, jak to nadmieniliśmy, przyznał się w śledztwie szczegółowo do winy.

Na stosowne zapytanie przewodniczącego radcy p. Budzynowskiego złożył Ario następujące zeznania: We dwa czy trzy miesiące po śmierci ś. p. Gosiewskiego zjawił się u mnie we Lwowie Ludwik Jasiński, którego znałem już od dawna i powiedział mi, że w obecności jego i Jana Szmida zrobił Gosiewski ustny testament na rzecz swej rodziny, odwołując testament sporządzony na rzecz gminy m. Lwowa. Po tym wstępie wezwał mnie Jasiński, ażebym zechciał być trzecim świadkiem tego rzekomego ustnego testamentu. Na wiosnę r. 1870 zjawił się u mnie znowu Jasiński i powiedział mi, że odszukał krewnego Gosiewskiego, w osobie Michała Dębskiego w Tarnopolu. przyczem nadmienił, że świadkiem ustnego testamentu, sporządzonego rzekomo przez Gosiewskiego na rzecz swej rodziny, ma być Jasiński, Jan Szmid i Feliks Karman. Później powiedział mi znowu Jasiński, że Karman nie chce być takim świadkiem, a przynajmniej żąda „grubych pieniędzy“ za taką przysługę. W początkach Czerwca 1872 r. zjawił się u mnie osobiście Michał Dębski w towarzystwie Dominika Krzyształowskiego z Błotni i opowiadając mi o przyczynie swego przyjazdu, nadmienił, że Jasiński opowiadał mu, iż ja, Jasiński i Feliks Karman, byliśmy świadkami ustnego testamentu. Dębski żądał tedy odemnie, ażebym to potwierdził pisemnie. Mając na pamięci krytyczne położenie Eleonory Kordeckiej, wdowy po moim przyjacielu, której tym sposobem mogła przypaść jakaś scheda, skłoniłem się do wystawienia Dębskiemu żądanego dokumentu. Dokument ten spisał mój nauczyciel domowy, Stupnicki a dyktował mu sam M. Dębski. W lipcu 1872 wezwał mnie Dąbski do Tarnopola i przysłał pieniądze na koszta podróży. W pomieszkaniu Dębskiego w Tarnopolu w obecności i przy współudziale jego żony Rozyny, Sabina Baczyńskiego, pomocnika w biurze Dębskiego, Stupnickiego i Krzyształowskiego odbyła się przy uczcie wspólna narada. Nie robiono wcale tajemnicy z tego o co chodzi, przeciwnie, mówiono całkiem otwarcie, że idzie tu o stwierdzenie fałszu. Później przyniósł mi Jasiński „koncept ustnego testamentu“ z poleceniem, ażebym się go nauczył na pamięć. Dnia 27 sierpnia 1872 w towarzystwie Jasińskiego i Krzyształowskiego zeznaliśmy w kancelaryi notaryusza dr. Piątkiewicza akt notaryalny, zawierający wszystkie okoliczności, któreśmy później zeznali i zaprzysięgli w lwowskim sądzie krajowym. Po sporządzeniu aktu notaryalnego domagał się Dębski w sądzie tarnopolskim, ażeby mnie i Jasińskiego przesłuchano w tym sądzie. Ale żądaniu temu odmówiono. poczem Dębski zawiózł mnie i Jasińskiego do Lwowa, ulokował nas w hotelu Kuhna na własny koszt, przedstawił dr.

Dzidowskiemu, który wystosował do sądu krajowego prośbę o rychłe przesłuchanie nas jako świadków. Po złożeniu zeznań dał mi Dębski 100 zł.; Jasińskiemu, gdy szedł do sądu, kupił surdut, ażeby przyzwoiciej wyglądał a następnie dał mu 50 zł. i zegarek srebrny. Po tem wyjechaliśmy ze Lwowa do domu. W jakiś czas później pokazywał mi Jasiński weksle na kilka tysięcy zł. akceptowane przez Michała i Rozynę Dębskich a płatne po odebraniu dóbr Błotnia i Pniatyna. Mówił on, że otrzymał je za usługi oddane Dębskim. Krzyształowskiego wynagrodził Dębski za jego trudy obietnicą, ubezpieczoną dokumentem, że po odebraniu spadku da mu chałupę i ogród w Błotni znacznej wartości.

Po złożeniu fałszywej przysięgi —zeznał dalej Ario — doznałem wkrótce złych skutków zbrodni. Jasiński „uczepił“ mnie się i grożąc kryminałem wymuszał rozmaite datki pieniężne, które razem wynoszą około 200 zł. a nadto sfałszował dokument prywatny na moją szkodę. Jasiński pisywał także bezustannie listy z wyrzutami do Dębskiego a głównie wówczas, gdy się dowiedział, że akta cywilne tej sprawy zostały oddane do prokuratoryi państwa i że wkrótce rozpocznie się proces karny. Wówczas wezwała mnie Rozyna Dębska do Tarnopola i przedstawiła mi, że Jasiński „narobił bigosu“ przyczem poleciła mi, ażebym odszukał Jasińskiego i Krzyształowskiego, i porozumiał się z nimi „albowiem trzeba się trzymać i stać przy swojem...“

Tak opiewają w najgłówniejszych zarysach zeznania oskarżonego Ariona. Po wysłuchaniu tego oskarżonego wezwał p. przewodniczący Ludwika Jasińskiego do sali. W śledztwie, jak to już wyżej nadmieniliśmy, przyznał się był Jasiński całkiem szczegółowo do winy, obecnie zaś, przy rozprawie głównej oświadczył, że wszystko, co powiedział na swą niekorzyść w śledztwie, jest nieprawdą, a prawdą jest tylko to, że wspólnie z Arionem i Janem Szmidem był u śp. Gosiewskiego, który wobec nich sporządził ustny testament na rzecz swej rodziny, głównie zaś na rzecz Dębskich a równocześnie unieważnił testament spisany na rzecz m. Lwowa.

Przewodniczący: Dla czegoż przyznałeś się pan do winy w śledztwie?

Jasiński: Byłem „pod tolerancyą“ (?) sądową, byłem ogromnie znużony, miałem migrenę i przyznałem się dla tego, ażeby nie narażać się na indagacyę.

Przewodniczący: Alež następnie byłeś pan 5 czy 6 razy pytany w rozmaitych czasach i za każdym przyznawałeś się bardzo szczegółowo do winy. Czyż zawsze miałeś pan migrenę i czy zawsze byłeś znużony?

Oskarżony milczy.

Przewodniczący: Dziwna zachodzi tu okoliczność, a mianowicie, że wszystkie pańskie zeznania złożone w śledztwie zgadzają się najzupełniej z zeznaniami Ariona. Wszakże pan nie wiedziałeś, co zeznawał Arion; czy może przed uwięzieniem porozumieliście się, jak macie zeznawać?

Oskarżony milczy i nadmienia potem, że to „intryga ludzka“, ale nie może, czy nie chce dać wyjaśnienia, czyja.

Przewodniczący: No, to opowiedz nam pan, jak się też miała rzecz z testamentem?

Oskarżony opowiada co następuje: W roku 1869 był w austeryi w Brzuchowicach, gdy nadjechał tam Arion, który wziął go z sobą do Lwowa. Na drugi dzień poszedł wspólnie z Arionem do ś. p. Gosiewskiego, od którego należała mu się kwota 700 zł. (!) Arion miał znowu prosić Gosiewskiego o dęby. Po drodze spotkali Szmida, który miał także jakiś interes do Gosiewskiego, i tak w trójkę weszli do jego mieszkania. Po załatwieniu wszystkich interesów zatrzymał ich Gosiewski i zwierzył się przed nimi, że ulegając namowom sporządził pisemny testament na rzecz m. Lwowa, ale obecnie, uznając, że wyrządził tem krzywdę rodzinie, rzuca testament do kosza i oświadcza w obec „tak poważnych obywateli“, że cały majątek ma przejść na rodzinę, a mianowicie na siostrzeńców, z których jeden wysługuje się rządowi austryackiemu, a drugi poszedł bronić ojczyzny niemieckiej. Po wysłuchaniu tego testamentu wyszli wszyscy trzej z mieszkania Gosiewskiego i rozjechali się. Dopiero w roku 1870 dowiedział się Jasiński o śmierci Gosiewskiego od Krzyształowskiego i przy tej sposobności zwierzył mu się, że jest jednym z świadków ustnego testamentu. Na wiosnę r. 1871 powiedział mi Krzyształowski, że jeden z sukcesorów Gosiewskiego bawi w Tarnopolu i nazywa się Dębski.

Następnie opowiada oskarżony długą historyę o rokowaniach między nim a Dębskim które skończyły się tem, iż Jasiński zdecydował się „użyć swojemu sumieniu i dać prawdzie zwycięstwo“ i poszedł wspólnie z Arionem do sądu cywilnego we Lwowie i złożył świadectwo, że był świadkiem ustnego testamentu Gosiewskiego na rzecz rodziny.

P. przewodniczący wykazuje oskarżonemu, że każde jego słowo w powyższem zeznaniu jest nieprawdą.

Oskarżony na wszelkie dalsze pytania tak przewodniczącego jako też prokuratora i obrońców albo milczy zupełnie, albo prosi, „ażeby sąd wstrzymał się z wszelkiemi dalszemi pytaniami aż do czasu, w którym zostaną przesłuchani świadkowie“. Wówczas wyjaśni się sama przez się, tak, iż on wcale bronić się nie będzie potrzebował.

Przewodniczący wzywa oskarżonego, ażeby przynajmniej już teraz wskazał tych świadków, którzy mają go wydobyć z tej matni.

Oskarżony po długiem szukaniu w długim spisie świadków, wymienia dwóch.

Ciekawa była jeszcze tylko konfrontacya między Arionem a Jasińskim. Ario powtarza Jasińskiemu do óczu wszystkie fakta obciążające tak jednego jak drugiego. Na każdy silny zarzut odpowiada Jasiński:

— Ja nie mam z panem nic do gadania... aż po przesłuchaniu świadków!...

Przewodniczący zwraca uwagę Jasińskiego, że wówczas będzie może już za późno zgłaszać się z obroną.

Jasiński obstaje przy swojem, że tylko świadkowie mogą go wydobyć z tej przykrej sytuacyi. (C. d. n.)

Najnowsze rozwiązanie ważnego geograficznego problemu.

II.

(*Dr. B*) Telegram Stanleya do *Daily Telegraph* tak o tym fakcie donosi: „Emboma, rzeka Kongo, zachodnie wybrzeże Afryki, dnia 10 sierpnia 1877. Dnia 8 b. m. przybyłem tu z Zanzibaru z 115 towarzyszami w okropnym stanie. Opuściliśmy Nyangwe w kraju Manyema dnia 5 listopada r. 1876 i ruszyliśmy przez kraj Ureggu. Nie mogąc przedrzeć się przez gęste lasy przeszliśmy przez Lualabę i posuwaliśmy się wzdłuż lewego brzegu tej rzeki przez północnowschodnią część kraju Ukusu. Mieszkańcy kraju stawili nam opór, dręczyli nas dniem i nocą, zabijali i ranili towarzyszy moich zatrutemi strzałami. Walka nasza w tych krajach ludożerców nie miała już prawie szansy zwycięstwa. Usiłowaliśmy darami i łagodnością pozyskać naszych wrogów. Lecz dary nasze odrzucili, a cierpliwość uważali za tchórzostwo. Położenie nasze pogorszyło się jeszcze, gdyż eskorta, złożona z 140 osób, najętych w Nyangwe, nie chciała nam dalej towarzyszyć. W tym samym czasie krajowcy dołożyli wszelkich starań, aby nas zupełnie zniszczyć. Broniliśmy się, a pozostał nam jeszcze jedyny środek do wydobycia się z nieszczęśliwego położenia, jeżeli nie chcieliśmy wrócić i zaprzestać rozpoczętego dzieła. Tym środkiem było użycie naszych czółen. Na wodzie mieliśmy przewagę, ale walka nie ustawała, każdy dzień nowy był podobny do poprzedniego. Tak więc walcząc ciągle torowaliśmy sobie drogę przemocą, płynąc z rzeką; wtem napotkaliśmy pięć wielkich katarakt niezbyt od siebie oddalonych po obydwu stronach równika. Chcąc je ominąć musieliśmy wyciąć drogę przez gęsty las w długości 13 mil angielskich i naszą łódź i 18 czółen tamtędy przetransportować do rzeki. W ciągu tej pracy musieliśmy często miasto toporów brać strzelby do rąk. Po ominięciu katarakt mieliśmy spokój przez dłuższy czas i mogliśmy nieco wypocząć po nader wytężającej pracy. Pod 2° płn. szer. wygina się Wielki Lualaba, który dotąd płynął wprost na północ, na północny zachód, potem na zachód, a wreszcie na południowy zachód. Jestto rzeka o szerokości 2 do 10 mil angielskich, zapełniona licznemi ostrowami. Chcąc uniknąć walki z zuchwałymi ludożercami musieliśmy przeprawiać się pomiędzy ostrowami, ale gdyśmy trzy dni przepędzili bez wszelkiego pożywienia a głód nam strasznie dokuczał, postanowiliśmy wylądować na lewym brzegu rzeki. Na szczęście natrafiliśmy właśnie na lud, który był obznajomiony z handlem. W jego posiadaniu były cztery muszkiety, nabyte z zachodniego wybrzeża. Rzekę nazywano tam Ikutu Ya Congo. Zawarliśmy braterstwo i zakupiliśmy wiele żywności, potem usiłowaliśmy płynąć wzdłuż lewego brzegu. W trzy dni później natrafiliśmy na lud potężny, uzbrojony w muszkiety. Skoro nas ujrzano uderzono na nas na 54 wielkich czółnach. Wołałem napróżno, że jesteśmy przyjaciółmi i ofiarowałem materye na odzież, ale gdy trzech z pomiędzy moich towarzyszy zabito, użyliśmy broni. Na przestrzeni 12 mil angielskich staczaliśmy ustawicznie straszną walkę. Była to przedostatnia z 32 potyczek, stoczonych na Lualabie. Rzeka ta w bliskości oceanu Atlantyckiego zwie się Kwango i Zaire, na przestrzeni zaś, poprzednio przebytej, nosi ona rozmaite nazwy. W wielkiej kotlinie położonej między 26 a 17° wsch. dług. ma bieg nieprzerwany, nad 1400 mil angielskich długi i przyjmuje wspaniałe dopływy, mianowicie z południa. Potem przerzyna szeroki grzbiet górski, oddzielający wielką kotlinę od oceanu Atlantyckiego i spada po 30 kataraktach i progach, aby złączyć się z wielką rzeką między wodospadami Yellala i morzem. Straty nasze były ogromne i jeszcze jestem nieutulony z żalu po stracie mego ostatniego białego towarzysza, dzielnego i pobożnego młodego Anglika, Franciszka Pococka, który dnia 3 czerwca b. r. zginął w wodospadach Massassa. Tego samego dnia wraz z 7 ludźmi byłem już prawie pochwycony przez wiry wodospadów Mowa, a w sześć tygodni później spadłem z całą załogą łodzi Lady Alice na dół z szalonego wodospadu Mbelo, przyczem tylko cudem zostaliśmy ocaleni. Mój wierny młody towarzysz Kalulu także postradał życie. Z Bomy całą moję expedycyą przewiozę parowcem do Cabindy, a stamtąd do St. Pablo de Loanda. P. Pico od firmy Hatton and Cookson w Liverpolu odda wam (via Angola) moje listy“. Henry M. Stanley.

Z telegramu p. Stanleya widzimy, jakie trudności ten odkrywca miał do przezwyciężenia i jak często narażał swe życie. Nie mniej też usprawiedliwioną jest ciekawość, z jaką oczekiwane bywają jego listy, zapowiedziane w telegramie. Podróż Stanleya już nietylko wprawia nas w podziwienie z powodu, że jestto znowu podróż odbyta w poprzek Afryki, lecz ma ona oraz wielkie geograficzne znaczenie. Odtąd już nie będą mapy Afryki w okolicach równika świeciły pustką, ale zarysuje się na nich potężna rzeka, wijąca się wielkim łukiem ku zachodowi. Za Stanleyem pójdą inni badacze; rzucone są główne kontury, niebawem może stanie przed oczyma naszemi zupełny obraz. Celem dalszych podróży w tych okolicach będzie zbadanie dopływów tej wielkiej rzeki i rozpatrzenie obszarów między rzeką Lualaba-Congo a sąsiednią rzeką Ogowe. Wiele jeszcze trzeba będzie pracować, ale cel ostateczny stanął już bliżej przed oczyma naszemi.

We wszystkich odkryciach geograficznych, tak samo jak w wielu sprawach życia ludzkiego, szczęście gra wielką rolę. Livingstone i Cameron byli także na tej samej drodze, co Stanley, oni także zamierzali popłynąć w dół Lualabą, ale nie mogli żadną miarą nabyć czółen, a tem samem nie zdołali pomimo największych wysileń dokonać tego, co się powiodło ich szczęśliwszemu następcy.

Rezultat podróży Stanleya nowym blaskiem otoczył imię tego męża, jaśniejące już w dziejach nowszych afrykańskich odkryć. Wiele splendoru spadnie w skutek tego także na dziennik *Daily Telegraph*, którego kosztem i z którego polecenia pan Stanley podróżuje.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 19 listopada.

Kars zdobyty! Oto najważniejsza wiadomość z teatru wojny. Po dwunastogodzinnej walce wzięli Rossyanie szturmem tę fortecę wczoraj o godzinie 8 rano. Bliższych szczegółów nie ma do tej chwili, ale wzmianka o szturmie tłumaczy wszystko. Po katastrofie pod Avliarem z 15 października Mukhtar basza zaledwie kilka godzin zatrzymał się w Karsie, musiał bowiem z resztkami swej armii uchodzić co rychlej, aby nie być otoczonym i zamkniętym w fortecy. Nie miał więc czasu zorganizować obrony Karsu, który nie spodziewając się już w tym roku oblężenia, był niedostatecznie zaopatrzony w działa, amunicyę i żywność. Zaledwie 12 batalionów t. j. około 6000 ludzi pozostawił Mukhtar w Karsie, podczas gdy do skutecznej obrony tej na wielką skalę założonej fortecy potrzebny jest 20-tysięczny garnizon. Rossyanie zostawili pod Karsem korpus 30-tysięczny pod dowództwem generała Loris-Melikowa. Wobec tej nieproporcyonalności sił, upadek Karsu w razie szturmu był nieuniknionym. Zachodziła tylko wątpliwość, czy Rossyanie zdecydują się na szturm, który bądź co bądź nawet przy pewności sukcesu, uważany bywa zawsze jako *ultima ratio*, której wódz nie lekceważący życia swych żołnierzy tylko w ostatecznym razie używa. Można więc było przypuszczać, że Loris Melików mając do wyboru między oblężeniem a szturmem, wybierze pierwsze jako drogę, która równie pewnie chociaż nie tak prędko prowadzi do celu. Wszakże nowej odsieczy wódz rossyjski przynajmniej w tym roku obawiać się już nie potrzebował, a w ciągu zimy Kars w każdym razie byłby musiał poddać się dla braku żywności. Rossyanie wybrali jednak krótszą drogę. W nocy z 17 na 18 b. m. przypuścili do Karsu powszechny szturm, a rano forteca była już w ich ręku Jakie w tym 12-godzinnym morderczym boju ponieśli straty, nie wiemy dotąd i prawdopodobnie nigdy dokładnie wiedzieć nie będziemy. Dość, że osiągnęli cel.

O następstwach upadku Karsu rozpisywać się nie będziemy. Rossyanie zyskali w Armenii tureckiej nadzwyczaj silny punkt oparcia, który w ich rękach stanie się niezdobytym i z którego bodaj czy kiedy dobrowolnie ustąpią. Zdobycie Karsu, to zabór tureckiej Armenii. Korpus oblężniczy wzmocnić teraz będzie mógł armię pod Erzerum i Batum, których upadek uważać można także za kwestyę czasu i to dość krótkiego. Bez obcej interwencyi Turcy nie odzyskają już swojej Armenii.

Stan rzeczy pod Plewną nie zmienił się. Turcy we czwartek w nocy (15 bm.) ponowili usiłowanie odzyskania pozycyj zajętych przez Skobelewa, ale trzykroć ich ataki zostały znowu odparte. Przy tej sposobności „nieustraszony“ generał Skobelew odniósł lekką ranę, która mu zresztą nie przeszkodziła pozostać na pozycyi i wydawać dalsze rozkazy. Dzienniki rossyjskie i russofilskie nie znajdują słów na opisanie heroizmu tego rossyjskiego Bayarda. Cały tuzin białych rumaków (Skobelew używa koni tej maści), ubito pod bohaterem, kilku adjutantów poległo w jego otoczeniu, tylko sam Skobelew wychodził zawsze cało, chociaż zawsze stał w pierwszej linii. Ale wreszcie przyszła kreska i na Skobelewa. D. 15 bm. odniósł lekką ranę a 16 w nocy otrzymał znowu silną kontuzyę. Prawdopodobnie będzie teraz nieco ostrożniejszym.

Kwestya, na jak długo wystarczy Osmanowi baszy zapas żywności, jest zawsze jeszcze otwarta. Korespondent *Standarda*, który niedawno wymknął się z Plewny, donosi, że Plewna zaprowiantowaną jest jeszcze na 6 tygodni a więc do końca roku i że armii tureckiej daje się tylko we znaki brak ciepłej odzieży. Natomiast według obliczenia rossyjskiego, które podaje korespondent zimnicki *Pol. Corr.* może Osman basza trzymać się tylko do 28 b. m. Obliczenie to opiera się na następujących datach: Ostatni transport przybył do Plewny 12 października i składał się według podania Turków z 3000 wozów (*araby*). Wóz taki pomieścić może co najwięcej 600 racyj żołnierskich, a więc żywność dla 20 żołnierzy na dni 30, a więc 3000 wozów reprezentują żywność na 30 dni dla 60,000 ludzi, która to cyfra odpowiada mniej więcej liczbie ludzi, zamkniętych w Plewnie. Przypuszczając, że Osman basza w chwili otrzymania ostatniego transportu posiadał jeszcze żywność na 15 dni, okaże się, że Plewna, 12 października zaprowiantowaną była na dni 45 a więc do 27 listopada. W obliczeniu tem jednak zachodzi jedna pomyłka a mianowicie co do dnia, w którym ostatni transport wszedł do Plewny. O ile nam wiedomo, stało się to nie 12 lecz 23 października bezpośrednio przed bitwą pod Górnym Dubnikiem, a więc termin zjedzenia ostatniej racyi przypadałby nie 27 listopada lecz dopiero 8 grudnia. Zapomniał także szanowny kalkulant odliczyć od liczby konsumentów tych nieszczęśliwych, którzy w czasie od 23 października podczas różnych walk polegli, a których liczba wynosi conajmniej 1000 ludzi. Fatalny termin wygłodzenia armii plewnieńskiej przypadnie więc w najgorszym razie dopiero około 15 grudnia.

Do tego czasu można mieć nadzieję, że Mehemet Ali będzie gotów do wykonania próby odsieczy. Armia jego rośnie z każdym dniem. Temi dniami oczekiwaną jest w Stambule eskadra z nowym kotyngensem wojsk z Syryi, który pozwoli załodze stambulskiej wyruszyć do Sofii.

Seraskierat, pisze korespondent *Tagblatu*, rozwija gorączkową działalność, ażeby przez znaczne wzmocnienie armii Szefketa baszy postawić ją w położeniu oswobodzenia mocno uciśnionego Osmana baszy. Codziennie wysyłane są bataliony do Bellowy, ostatniej stacyi kolei rumelskiej, a ztamtąd do Orhanie. Mehemet Ali basza, który przeznaczony na komendanta Bośnii, stanął już był w Mitrowicy, a ztamtąd zamierzał udać się do Serajewa, zastał w Mitrowicy telegram sułtana z rozkazem, aby natychmiast udał się do Sofii i objął tam komendę nad formującą się armią. Dywizya sofijska, złożona z 24 batalionów, otrzymała już pod swym dowódzcą Izet baszą rozkaz wymaszerowania ku wschodowi. Mehmet Ali basza przyprowadził z sobą nie mniej jak 44 świeżych batalionów. Są to dywizye jenibazarska, złożona z 16 batalionów pod dowództwem Hafiza baszy, serajewska również z 16 batalionów pod dowództwem Mehemeta baszy i dywizya sienicka Ali Rizy baszy z 12 batalionów. Na czele tej armii liczącej razem 68 batalionów ze 100 działami, stanie się będzie Mehemet Ali, maszerując prosto ku wschodowi, dostać się na drogę z Orhanie do Plewny, połączyć się tam z armią Szefketa baszy, a potem rozpocznie kroki zaczepne przeciw Rossyanom w celu dania odsieczy Plewny, jeżeli jeszcze nie będzie zapóźno.“

Rossyan niepokoją te przygotowania, dlatego zwiększyli w ostatnich dniach nacisk na rząd serbski, aby przyspieszył akcyę wojenną, która od razu sparaliżowałaby te usiłowania odsieczy. Aby dodać odwagi niezdecydowanym Serbom, wysunął Skobelew swą przednią straż aż do granicy serbskiej między Belgradzikiem a Pandirałem. Dwie sotnie kozaków i 4 szwadrony huzarów stanęły już 13 b. m. na granicy serbskiej; żołnierze pozsiadali z koni i przywiązali je do słupów granicznych, sami jednak granicy,

nie przekroczyli. Także Serbowie do 14 b. m. nie przekroczyli jeszcze granicy, ale uczynić to mogą lada dzień. Brygada belgradzka zwołaną została na 18. b. m., co uważanem jest za nieomylny symptom bliskiego rozpoczęcia akcyi.

Presse donosi z Petersburga 15 listopada. Ministerstwo wojny przesłało instrukcye gubernatorom wojennym Petersburga, Moskwy, Kazanu, Charkowa, Warszawy i Wilna, ażeby, na przypadek potrzeby dalszej mobilizacyi wojskowej, zasoby rysztunku do tego celu służącego trzymali w pogotowiu. Jako punkta koncentracyjne wskazało ministerstwo miasta: Wilno, Grodno, Kowno, Rygę, Kijów, Międzybuż, Kock i Żytomierz.

Achmet basza, komendant Ruszczuku donosi, że Rossyanie zburzyli przy bombardowaniu część lazaretu, mimo wywieszenia czerwonego półksiężyca. Porta podała ten fakt do wiadomości mocarstw, jako dowód, jak Rossyanie respektują zasady konwencyi Genewskiej.

OSTATNIA POCZTA

Fremdenblatt donosi z Bukaresztu 17 listopada: Prace przygotowawcze w celu zaprowadzenia konstytucyi w Rossyi postąpiły już tak daleko, że ks. Gorczaków może przedłożyć carowi już sformułowany projekt konstytucyi. O ile wiadomo kanclerz rossyjski proponuje zaprowadzenie konstytucyi stanowo-arystokratycznej.

Zgromadzenie 40 delegowanych konstantynopolitańskich wyborców do wyboru 10 deputowanych, wybrało 17 b. m. 6, tj. 4 mahometan i 2 chrześcian.

Agencya Havasa donosi, że dziennik *Vakit*, który ogłaszał artykuły nieprzyjaźne Anglii i mahometan w Indyach wzywał do rokoszu, otrzymał ostrzeżenie urzędowe, w którem powiedziano, że rząd nie ścierpi artykułów takich, ponieważ Anglia jest przyjaciółką Turcyi.

Biuro Hirscha, źródło nie bardzo wiarogodne, donosi, że przedwczoraj aresztowano w Berlinie jakiegoś człowieka podejrzanego o zamiar zamachu na osobę cesarza Wilhelma. Aresztowany, przy którym znaleziono rewolwer, ma być Polakiem. (?)

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 18 listopada. Urzędowy biuletyn z Bogot donosi 17 b. m.: Dnia 14 b. m. stoczono potyczki rekonesansowe na drodze z Szumli i ku Osmanbazarowi. Dnia 15 b. m. toczyły się walki pod Solenikiem i Kazelewem. Rossyjskie oddziały huzarów pod Kazelewem początkowo wyparte za Łom przywróciły swoje dawne linie fortpocztowe pod Kazelewem, a Turcy zaatakowani gwałtownym atakiem kawaleryi cofnęli się na swoją obwarowaną pozycyę pod Solenikiem. Naczelnik kozaków Afanasiew wypędził Turków z wąwozu Rozaliskiego, obszedłszy fortyfikacyę turecką na Moragaiduk, zabrał zapasy żywności i spalił obóz turecki.

Skobelew, który 16 b. m. w nocy otrzymał ponownie silną kontuzyę od granatu, wydaje mimo to dalej dyspozycye na swoich stanowiskach.

Petersburg, 18 listopada. Biuletyn urzędowy: Dziś o 8 godzinie rano po 12-godzinnej walce Kars szturmem zdobyto.

Konstantynopol, 18 listopada. Urzędowy telegram potwierdza że oddział rossyjski, który chwilowo Berkowacz zajął, został ztamtąd wypędzony przez wzmocnione siły tureckie. Mehemet Ali odbył inspekcyę w Niszu i Scharkioei, a w piątek przybył do Sofii.

Wiedeń, 19 listopada. (*Tel. pr.*) Kars zdobyty został niespodzianym nocnym szturmem. Atakiem dowodzili generałowie Łazarew i Roop. Brak czujności w fortecy ułatwił powodzenie rossyjskim wojskom.

Berlin, 19 listopada. (*Tel. pryw.*) W uwagi godnym liście z Petersburga *Nordd. Ztg.* wyraża zdanie, że wraz z przewlekaniem się wojny wzrastać muszą koniecznie także wymagania, jakie Rossya stawiać będzie przy zawieraniu pokoju. Pod tym względem Rossya ma prawo korzystać z przykładu Niemiec w r. 1870.

Berlin, 19 listopada. Agencya Wolffa mówiąc o aresztowaniu pewnego Polaka, który zwrócił na siebie podejrzenie, iż chce wykonać zamach na życie cesarza Wilhelma i księcia Bismarcka, oświadcza, że dopiero śledztwo wykaże, czy zachodzi tu rzeczywisty zamiar zbrodniczy, czy też tylko mistyfikacya.

Paryż, 19 listopada. Mniemają, że wszystkie grupy prawicy senatu, nie wyłączając konstytucyonalistów, głosować będą za porządkiem dziennym, zachodzi jednak obawa, iż przyjdzie do scen burzliwych i że uchwała senatu wywoła tem silniejszą reakcyę w Izbie.

Jutro zapewne ogłoszony zostanie nowy gabinet.

Français donosi, że Mac-Mahon oświadczył na wczorajszej recepcyi, że jeśli go senat poprze, wytrwa wiernie na swojem stanowisku.

Rzym, 19 listopada. *Italie* zaprzecza pogłoskom o zmianach w gabinecie. Gabinet nigdy nie był tak zgodnym jak obecnie i przedstawi się Izbie w nienaruszonym swym składzie.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, dnia 19 listopada, godzina 10 min. 46. Akcye kredytowe 203·30, Anglo-Austr. 84·50, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 237·75, południowa 76·75, Rubel papierowy —·—. Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·55. Usposobienie bez transakcyj.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

OD EKSPEDYCYI

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą. pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 11 do 20 października 1877.

Mielecki Paweł, zarobnik, l. 50, na ropnicę. — Onyszkiewicz Elżbieta, wdowa po expedytorze poczty, l. 50, na gruźlicę płuc. — Głowacki Michał, czeladnik krawiecki, l. 75, na suchoty płuc. — Makarewicz Jan, prywatny oficyaiista, l. 73, na wodną puchlinę. — Jabłońska Józefa, z domu ubogich, l. 75, na uwiąd schyłkowy. — Osiecimski Leopold, inżynier, l. 34, na wadę serca. — Kreis Henryk, strażnik akcyzowy miejski, l. 37, na suchoty płuc. — Köhler Henryk, syn budowniczego, l. 4, na płonicę — Szuster Marya, żona murarza, l. 50, na zapalenie otrzewnej. — Dobrowolski Wiktor, c. k. urzędnik skarbu, l. 55, na zapalenie płuc i opłucnej. — Gawlikowski Antoni, syn bremzera, l. 6, na zapalenie mózgu. — Skoberthal Katarzyna, wdowa po propinatorze, l. 76, na uwiąd schyłkowy. — Lezenson Salomon, doktor medycyny, l. 65, na raka wątroby. — Kornecki Józef, c. k. urzędnik namiestnictwa, l. 54, na wadę serca. — Jankowska Rozalia, sługa, l. 40, na suchoty. — Hanatów Emil, syn stolarza, 8 mies., na koklusz. — Ficzko Anna, wdowa po obywatelu miejskim, l. 90, na uwiąd schyłkowy. — Christof Ida, dziecię przemysłowca, 2 mies., na drgawkę. — Szydłowska Emilia, wdowa po c. k. radcy sądowym, l. 49, w skutek otrucia się. — Brosch August, syn c. k. kapitana, l. 16, na wadę serca. — Turczan Leonard, student, l. 10, na zapalenie mózgu. — Weich Antoni, ze zakładu św. Łazarza, l. 76, na zapalenie płuc. — Ficowska Franciszka, sierota, l. 2, na ospę. — Kolpiecka Aniela, wdowa po oficyalisty poczty, l. 37, na gruźlicę płuc. — Reiss Cyria, córka handlarza, l. 4, na błoniawę. — Rosengarten Małke, wdowa po dozorcy szkoł, l. 55, na zapalenie błon mózgowych. — Bobcel Pawlina, dziecię zarobnika, l. 1, na ospę. — Goldgajer Scheindl Rifke, dziecię zarobnika, l. 1, na błoniawę. — Grzyszecki Józef, uczeń szewski, l. 17, na zapalenie mózgu. — Füller Mieczysław, syn pisarza, 10 mies., na zapalenie błon mózgowych. — Goldgajer Daniel, dziecko zarobnika, l. 3, na błoniawę. — Richter Franciszka, z domu ubogich, l. 54, na gruźlicę płuc. — Rappaport Feige Taube, dziecię blacharza, l. 1, na błoniawę. — Dulichowska Marya, córka robotnika, l. 15, na tyfus. — Ojak Katarzyna, żona szewca, l. 38, na suchoty płuc. — Beiner Mariem, córka handlarza, l. 8, na tyfus. — Łabowicz Jan, syn rolnika, l. 8, na błoniawę. — Kopertyński Konstanty, ks. kanonik kapit. rzm. kat., l. 54, na porażenie serca. — Wojewoda Jan, dziecię zarobnika, l. 2, na ospę.

Lwów dnia 23 października 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy), o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczor (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1);

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 17 listopada 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236	—	239	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 zł. m. k	119	—	122	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	241	—	244	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214	—	218	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84	25	85	—
„ „ „ 4% „	78	25	79	—
„ „ „ 5% okresowe	84	25	85	—
Banku hip. galic. 6% w. a.	89	25	90	15
Listy dłużne . Z. kr. wł. 6% w. a.	93	50	94	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	25	91	30
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obl. za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	85	90	86	90
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	90	50
5. Losy Miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	59	5	69
Dukat cesarski	5	63	5	72
Napoleondor	9	54	9	63
Półimperyał	9	70	9	86
Rubel rossyjski srebrny	1	80	1	90
„ „ papierowy	1	19	1	21
100 marek niemieckich	58	50	59	50
Srebro	105	25	107	25
Kupony w srebrze	105	—	107	—

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 14 listopada 1877.

	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	63.15	63.30
luty-sierpień	63.05	63.20
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	66.45	66.60
kwiecień-październik	66.45	66.60
Losy z roku 1839 całe	302.50	303.50
„ „ 1839 piąta część 0%	302.50	303.50
„ „ 1854 po 250 złr.	107.—	107.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	112.—	112.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	121.25	121.75
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	138.—	138.50
„ „ 1864 „ po 50 złr.	137.50	138.—
Renty Como po 42 lir. aus.	25.—	26.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.75	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	73.80	73.95
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	—.—	103.50
Bukowiny	82.—	83.—
Galicyi	86.—	86.50
Niższej Austryi	103.50	104.50
Siedmiogrodu	74.70	75.40
Węgier	78.25	79.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	85.—	85.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	203.90	204.10
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	745.—	755.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	827.—	829.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	333.—	335.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	159.—	160.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1917.—	1922.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	238.75	239.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	119.50	120.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	255.50	256.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	76.75	77.25
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	—.—	—.—
5. Listy zast. losowan		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	104.—	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	88.50	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7%	95.—	97.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 5%	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.50	78.50
„ „ „ „ po 5%	84.50	84.75
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	84.50	84.75
Gal. banku hipot. po 6%	89.20	89.80
Gal. zakł. kred. włośc. po 6%	94.50	95.—
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	81.50	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	92.25	93.—
„ „ „ po 5%	100.—	100.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	68.75	69.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	63.—	64.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	99.50	100.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.—	98.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.—	101.50
„ „ „ II. emisyi	99.25	99.75
„ „ „ III. „	96.75	97.25
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	76.—	76.50
z r. 1867	75.—	75.30
z r. 1868	67.—	67.25
z r. 1872	63.50	63.75
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	66.50	67.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w.	163.—	163.50
Clarego po 40 zł. m. k.	28.50	28.75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	91.50	92.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.75	13.25
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.75	29.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	27.—	27.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	29.—	30.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. m.	22.—	22.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	27.50	28.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	58.15	58.25
Berlin za 100 mark w. n. p.	58.15	58.25
Frankfurt za 100 mark p,	58.15	58.25
Hamburg za 100 mark w. p. n.	58.15	58.25
Londyn za 10 ft. szt.	119.15	119.65
Paryż za 100 fr.	47.60	47.70
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.69.—	5.71.—
„ pełnej wagi	5.70.—	5.72.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.58.50	9.59.50
Rossyjski imperyał	9.80.—	9.82.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.10	106.25

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

z dnia 17 listopada.

	zł.	ct
Jednolity dług państwa w banknotach	63	15
„ „ „ w srebrze	66	65
Renta w złocie	73	90
Losy pożyczki z roku 1860	113	—
Akcye banku wiedeńskiego	826	—
„ „ kredytowego	202	30
Londyn	119	15
Srebro	106	30
Napoleondor	9	56½
Dukat cesarski men.	5	68
100 marek niemieckich	58	85

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 18 listopada 1877, godz. 7 rano.
Barometr 743·13 mm. Psychrometr suchy 5·4°C. Psychrometr wilgotny 5·1°C. Prężnosć pary 6·4mm. Wilgoć 95% Zachmurzenie 10. Wiatr NW 1. Ozon 5. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Temperatura powietrza+4·3°R.
Barometr opada.

z dnia 19 listopada 1877 o godz. 7 rano.
Barometr 739·38 mm. Psychrometr suchy 4·2°C. Psychrometr wilgotny 3·4°C. Prężność pary 5·4mm. Wilgoć 87%. Zachmurzenie 10. Wiatr NW 2. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Temperatura powietrza 3·4°R.
Barometr opada.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 18 i 19 listopada 1877.

Hotel George'a.

Pp. K. ks. Radziwiłł z Rossyi. R. ks. Gedroic z Rossyi. S. ks. Lubomirski z Rossyi. Palko z Wiednia. Dr. W. Lisowski z Krakowa. W. Czarnowski z Kijowa. F. Jendrzejowicz z Rzeszowa. W. Milde z Wiednia. J. Tausig z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. M. Gołębski ze Sławentyna. E. Torosiewicz z Maydanu.

Hotel Krakowski.

Pp. A. Grabowski z Brodów. W. Soroczyński z Choronowa.

Hotel Angielski.

Pp. Dr. S. Ehrlich ze Sambora. Dr. F. Fruchtmann ze Stryja. B. Tchórzewski z Wołynia. A. Łucki ze Sarny. F. Łukasiewicz z Chorkówki. W. Starzyński z Jarhorowa.

A. B. Antoniewicz z Skomoroch. W. Bogdański z Ujścia. R. Foltański z Krakowa. J. Kellermann z Tryńcza. A. Ujejski z Denyszewa. H. Wiśniewski z Dobrzan.

Hotel Warszawski.

Pp. J. Boniecki z Rawy. W. Chlibkiewicz z Ostrej. K. Ochocki z Moszkowic. T. Wiśniewski z Rohatyna. A. M. Rozborski z Hnizdyczowa.

Hotel Podolski.

P. E. Gryf Gottlib z Dołkomościsk.

Hotel pod koleją.

P. J. Kubicki z Hruszowa.

Hotel Langa.

Pp. br. Komers z Mosta. J. Tadelbaum z Wiednia. J. Pinełes z Wiednia. J. Ferks z Wiednia. J. Würster z Kronenberg.

A. Kalmari z Wiednia. J. Grimm z Wiednia. O. Becker z Czerniowiec. J. Becker z Czerniowiec.

Hotel Kuhna.

Pp. J. Kruszelnicki z Płuchowa. J. Gorzycki ze Stanimirza. Dr. L. Ardel ze Sokala.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. Kowalski do Gródka. E. Brzezany do Węgier. S. Dworski do Przemyśla. S. Panica do Wiednia. J. Roguski do Tarnopola. A. Śliwiński do Pukienicz. B. Włodek do Kasaczyna.

K. ks. Radziwiłł do Przemyśla. Dr. F. Fruchtmann do Stryja. Dr. S. Ehrlich do Sambora. I. Łukasiewicz do Chorkowki. A Łukasiewicz do Łukawicy.

Dziennik Urzędowy.

(6339 1—3) **Edykt.**

L. 17051. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jako też w krajach dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest położonym nieruchomym majątkiem Israela Mojżesza Mandelbauma w Wandolinie zamieszkałego, współwłaściciela dóbr Czerniow. Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Franciszkowi Wohlfahrt c. k. sędziemu powiatowemu w Wojniłowie a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana Bazylego Hermanowskiego. Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą. mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Wojniłowie wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który komisarz konkursowy ustanowi, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść. Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody. Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli. Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 28 listopada 1877 o godzinie 9ej przed południem wobec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Wojniłowie mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Wojniłowie mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie. Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczane będą w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Z c. k. sądu obwodowego.
Sambor dnia 6 listopada 1877.

(6324 1—3) **Edykt.**

L. 3869. C. k. sąd powiatowy uwiadamia, że na zaspokojenie przez c. k. uprzyw. Zakład kredytowy włość. przeciw Danielowi Handzel wywalczonej sumy 267 zł. 50 ct. w. a. z większej sumy 300 zł. w. a. pochodzącej z pn. a to z odsetkami po 12% od 18 czerwca 1871 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej. dalej kosztów sądowych 11 zł. 47 ct. i teraźniejszych w kwocie 5 zł. 26 ct. w. a. przyznanych rozpisuje się publiczna egzekucyjna licytacya dłużniczej realności pod l. 17 w Zaszkowicach położonej; licytacya ta odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach, a to dnia 19 listopada, 13 grudnia 1877 i 17 stycznia 1878. każdym razem o 10 godzinie rano, pod następującemi warunkami. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 800 zł. w. a. sądownie wypośredniczona, a wadyum kwota 80 zł. w. a.

Inne warunki licytacyi mogą być w tut. sądowej registraturze przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego.
Gródek dnia 20 lipca 1877.

(6326 1—3) **Edykt.**

L. 3870. C. k. sąd powiatowy uwiadamia, że na zaspokojenie przez c. k. uprz. Zakład kredyt. włość. przeciw Iwanowi Pańków wywalczonej sumy 222 zł. 92 c. w. a. z większej sumy 250 zł. w. a. pochodzącej z pn. a to z odsetkami po 12% od 27 czerwca 1872 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącemi, tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, dalej kosztów sądowych 9 zł. 32 ct. i teraźniejszych w kwocie 5 zł. 41 ct. w. a. przyznanych rozpisuje się publiczna egzekucyjna licytacya dłużniczej realności pod l. 14 w Kosowcu położonej i licytacya ta odbędzie się w tutejszym sądzie w trzech terminach a to dnia 19 listopada, 13 grudnia 1877 i dnia 17 stycznia 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, pod następującemi warunkami. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 500 zł. w. a. sądownie wypośredniczona, a wadyum kwota 50 zł. w. a.

Inne warunki licytacyi mogą być w tut. sądowej registraturze przejrzane.

Z c. k. sądu powiatowego.
Gródek dnia 14 lipca 1877.

(6347 1—3) **Edykt.**

L. 1790. C. k. sąd powiatowy w Kopyczyńcach ogłasza niniejszem, że w skutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 21 marca 1877 l. 4574 przedsięwziętą zostanie celem zaspokojenia sumy wekslowej 500 zł. w. z przynależytościami, przymusowa sprzedaż realności pod l. 207/206 w Kopyczyńcach położonej wedle Dom. Th. I pag. 95 Chaima Mechla d. im. Eisenberga własnej, na rzecz Teofila Sajewicza w drodze publicznej licytacyi na dniu 16 listopada 1877, 19 grudnia 1877 i 22 stycznia 1878, każdym razem o 9 godzinie rano, w tutejszym sądzie. Cenę wywołania wynosi kwota 1521 zł. 50 ct. w. a., wadyum kwota 152 zł. 15 ct. w. a. Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć mogą chęć kupienia mający w tutejszosądowej registraturze lub przy licytacyi.

Kopyczyńce dnia 10 września 1877.

(6322 1—3) **Edykt.**

L. 6047. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. Zakład kredytowy włościański przeciw Piotrowi Czornemu kwoty 200 zł. względnie 178 zł. 33 ct. w. a. z 12 proct. odsetkami od 28go października 1871 bieżącemi, tudzież 3 proc. odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 8 zł. 32 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 zł. 26 ct., publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 48 rep. 6 w Haliczanowie, w trzech terminach a to dnia 29 listopada 1877 i 16 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 6 lutego 1878 poniżej tej ceny o godzinie 10 rano. Cena wywoławcza 800 zł., wadyum 80 zł.

Z c. k. sądu powiatowego.
Gródek dnia 24 września 1877.

(6376 1—3) L. 20350.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu w Tarnowie podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierżawnym okręgu Mieleckim na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 28 listopada 1877 przedpołudniem.

Cena wywołania 3883 zł. 33 ct. poręczne 389 zł,

Oferty należy wnieść do dnia 27 listopada 1877 godziny 1 z południa.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach w c. k. wiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k. powiat. Dyrekcya skarbu.
Tarnów 16 listopada 1877.

(6321) **Ogłoszenie.**

L. 8183. Ze strony komisyi hipotecznej c. k. sądu powiatowego w Glinianach wyznacza się do rozpoczęcia dochodzeń miejscowych celem założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Skniłów dzień 1 grudnia 1877, na którym każdy mający interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania zgłosić się i wszystko, cokolwiek do wyjaśnienia i ochrony swych praw za stosowne uzna, przytoczyć może.

Gliniany 16 listopada 1877.

(6319 1—3) **Edykt.**

L. 6567. Celem zaspokojenia sumy 400 zł. z 6 proc. zwłoki od 4 lutego 1868 z pn. na rzecz Chany Półtorak realność Ludwiny Żerdzińskiej pod l. k. 116 i 117 w Busku położona, ciało hipoteczne stanowiąca przy terminie dnia 29 listopada 1877 o 10 godzinie przed południem najwyższą cenę podającemu pod następującemi warunkami sprzedaż ułatwiającemi sprzedaną zostanie:

1) Cena wywowałania wynosi 2500 zł. zaś wadyum 250 zł. w. a.

2) Nabywca winien do dni 30 po prawomocnej sprzedaży złożyć resztującą cenę kupna do depozytu sądowego.

3) Reszta warunków i dotyczące akta wolne są do przeglądu w sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego.
Busk 29 września 1877.

(6366) **Ogłoszenie.**

L. 16182. Wiadomo czynimy, że Kazimierz Jarema ustanowiony t. s. uchwałą z dnia 16 sierpnia 1877 l. 13071 zastępcą c. k. notaryusza w Ulanowie czynności notaryalne tamże z dniem 23 października r. b. rozpoczyna.

Tarnów dnia 11 paździrrnika 1877.

(6361 1—3) L. 20294.

Obwieszczenie licytacyi.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu podaje do wiadomości, iż celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa w dzierzawnym okręgu niepołomickim na czas od 1go stycznia 1878 do końca grudnia 1878 odbędzie się publiczna licytacya na dniu 27 listopada 1877 po południu.

Cena wywołania 1711 zł. poręczne 171 zł.

Oferty pisemne należy wnieść do dnia 26 listopada 1877 godziny 1 z południa.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu.

C. k. k. powiatowa dyrekcya skarbu.
Tarnów 15 listopada 1877.

(6320) **Ogłoszenie.**

L. 8159. Po przeprowadzeniu dochodzeń miejscowych dla założenia ksiąg hipotecznych w gminie katastralnej Sołowa w obrębie c. k. sądu powiatowego Gliniańskiego położonej, składa się protokoła dochodzeń, arkusze posiadania, sprostowane spisy posiadłości i posiadaczy, kopie mapy katastralnej i protokół parcelowy do powszechnego przejrzenia w c. k. sądzie powiatowym w Glinianach.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wniesione być mogą pisemnie lub ustnie w rzeczonym c. k. sądzie, a dnia 29 listopada 1877, do przeprowadzenia dochodzeń odnośnych przeznaczonego, także przed komisyą hipoteczną.

Co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

Z komisyi hipotecznej c. k. sądu powiatowego.
Gliniany 16 listopada 1877.

(6351 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1936. W sądzie tutejszym odbędzie się w dniach 6 i 20 grudnia 1877 i 10 stycznia 1878 o godzinie 10 rano egzekucyjna sprzedaż domu murowanego pod nr. 183 w Krzeszowie Michała Wujcika własnego niehipotecznego, na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś niżej takowej.

Cena szacunkowa 800 złr. wadyum 80 złr.

Resztę warunków przeglądnąć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Slemień dnia 20 lipca 1877.

(6352 1—3) **Edykt.**

L. 5901. C. k. Sąd powiatowy w Szczercu w skutek odezwy c. k. sądu krajowego lwowskiego z 30 czerwca 1877, l. 29749, przedsięweźmie celem wydobycia 2 rat po 27 złr. 60 ct. i reszty kapitału 578 złr. 73 ct. z pn. c. k. uprzyw. galic. akcyj. bankowi hipotecznemu we Lwowie od Jana Kuderskiego się należących przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. 11 w Nowosiółce położonej, dnia 20 listopada 1877; 3 i 13 grudnia 1877, każdokrotnie o godzinie 10 rano w tusądowej kancelaryi.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 1450 złr., wadyum wynosi 145 złr.

Jeżeli na powyższych terminach realność rzeczona za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną nie zostałaby, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających terminna 27 grudnia 1877.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby prawo zastawu po 4 maja 1877 uzyskali i którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie P. Filipa Simona ze Szczerca.

Szczerzec 1 października 1877.

(6349) **Ogłoszenie.**

L. 9434. C. k. sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że dochodzenia miejscowe w sprawie założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Sielce z dniem 1 grudnia 1877 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Niżankowice 15 listopada 1877.

(6370) **Ogłoszenie.**

L. 10713. C. k. sąd powiatowy w Żółkwi rozpocznie dochodzenia miejscowe w celu założenia ksiąg gruntowych dla II. części miasta w Żółkwi w dniu 29 listopada 1877 r.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw uważa za stosowne.

Żółkiew dnia 15 listopada 1877.

(6357) **Ogłoszenie.**

L. 12378. C. k. sąd powiatowy delegowany Sek. II. we Lwowie zawiadamia, że dochodzenia miejscowe dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Prussy na dniu 27 listopada 1877 rozpocznie.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Lwów dnia 14 listopada 1877.

6360) **Ogłoszenie.**

L. 15533. W Imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej w skutek wniosku ces. kr. Prokuratoryi, państwa, że treść wierszu umieszczonego w numerze 258 czasopisma: „Dziennik Polski“ z dnia 11go listopada 1877 r. pod napisem „Na dziś“ w całej swej osnowie zawiera w sobie znamiona zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z §. 65 l. a u. k. że zatem zarządzona przez c. k. Prokuratoryę państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Dziennik Polski“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego wierszu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym.

Co się do publicznej wiadomosci podaje.

Z c. k. sądu krajowego dla spraw karnych.
Lwów, dnia 15 listopada 1877.

(6368 1—3) **Edykt.**

L. 4531/4526. C. k. sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem Jana Bielińskiego z obecnego miejsca pobytu niewiadomego iż wskutek pozwów Jankla Schein do l. 4521 o 41 złr. Mojżesza Schein do l. 4525 o 45 zł. 30 ct. tudzież Herscha Ertla do l. 4523 o 83 złr. 33⅔ ct. w. a. z pn. termin do rozprawy sumarycznej w sądzie tutejszym na dzień 28 listopada 1877 o godzinie 9 przed południem z ustanowionym kuratorem Salamonem Kelhoferem wyznaczonym został, i temu zarazem uchwały tutejszego sądu z dnia dzisiejszego do L. 4522, 4526 i 4526 któremi na zabezpieczenie powyższych pretensyi prowizoryczną mobilarną egzekucyę dozwolono. doręcza się — Wzywa się więc z miejsca pobytu niewiadomego Jana Bielińskiego ażeby rzeczonemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielić lub innego zastępcę obrać i o tem tutejszy sąd zawiadomić zechciał, gdyż inaczej złe skutki ztąd wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy
Turka dnia 28 września 1877.

(6294 3—3) **Konkurs**

L. 9256. Dwie posady woźnych przy sądzie obwodowym w Przemyślu i Kołomyi z płacą roczną 300 zł., prawem posunięcia się na wyższą płacę etatową rocznych 350 zł., ubiorem urzędowym i 25% dodatkiem aktywalnym od płacy, a w razie przeniesienia przy innym sądzie Galicyi Wschodniej są do obsadzenia.

Ubiegający się o te posady wniosą swe należycie udokumentowane podania w drodze przynależnej do 24 grudnia 1877 do Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 14 listopada 1877.

(5968 3—3) **Edikt.**

Zl. 54405. Vom k. k. Lemberger Landesgerichte wird über das Gesuch des Leib Gruder als Rechtsnehmers der Leopoldine Hauser de praes: 2 August 1877 Zl. 41042 der Inhaber der von der k. k. Landeshauptkasse in Lemberg ausgestellten und verifizirten Abschrift der Empfangsbestätigung der bestandenen Statsschnldentilgungsfondshauptkasse in Wien dto 1 Juli 1842 Nr. 4914 über den daselbst mit der Vidirung als Dienst-Caution des Ludwig Hauser Reutmeister der Kameralhernschaft in Droho bycz für diesen und jeden anderen mit Caution verbundenen Dienstcosten gegen 4% Verzugszinsen zur Anlage gebrachten Baarbetrag pr. 600 fl. C. M. binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen die obbenannte Abschrift dem Gerichte vorzulegen u. seine Eigentumsansprüche zu benselben auszuweisen, widrigens selbe amortisirt werden wird. Lemberg 20 October 1877.

(6289 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4003. C. k. sąd powiatowy w Staremmieście ogłasza niniejszem, że w dniu 28 listopada 1877 a gdyby na terminie tym cena szacunkowa osiągniętą nie została, dnia 12 grudnia 1877, zawsze o godzinie 11 pp. w Tychy egzekucyjna sprzedaż u Jakoba Wattenberga na rzecz Estery Kallman pto 515 złr. w. a. zagrabionych ruchomości między temi ruchomego tartaku parowego (locomobile) się odbędzie.

C. k. sąd powiatowy

Staremiasto 21 października 1877.

(6281 3—3) **Konkurs.**

L. 7075. Celem obsadzenia posady funkcyonaryusza c. k. Prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Łące z remuneracyą roczną 80 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 30 listopada 1877.

Ubiegający się o tą posadę mają podania swe wnieść w powyższym terminie do c. k. Prokuratoryi państwa w Samborze.

Z c. k. prokuratoryi państwa

Sambor dnia 14 listopada 1877.

(6013 3—3) **Edykt.**

L. 10756. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie wiadomem czyni że w dniu 10 października 1876 umarł w Krakowie Ignacy Nikoledon, po którym postępowanie spadkowe wprowadzone zostało i wzywa się niewiadomych z życia, z nazwiska i miejsca zamieszkania spadkobierców, aby się w ciągu roku od dnia wezwania ich edyktami i do spadku zgłosili i stosunek swój pokrewieństwa ze spadkodawcą należycie wykazali, gdyż po upływie tego terminu spadek bez względu na ich prawa jedynie tym którzy się zgłoszą i prawa swe do spadku wykażą przyznanym zostanie.

Kraków, dnia 25 czerwca 1877.

(6302 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5844. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Katarzyny Stanclikowej w ilości 222 złr. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod l 36 w Barku przy Komorowicach położonej.do Franciszka Stanclika należącej w dniu 22 listopada 1877 i w dniu 20 grudnia 1877 zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi kwota 715 zł. 80 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 72 złr. Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony dr. Rosner.

Biała dnia 10 października 1877.

(6290 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 7039. Michała Sobolewskiego z Wilczej Woli uznano za marnotrawcę.

Kuratorem dla niego zamianowano Józefa Konefała.

C. k. sąd powiatowy.

Sokołów 28 października 1877.

(6280 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 12934. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu obwieszcza, że na zaspokojenie wierzytelności Seweryna Raszawskiego w sumie 2000 złr. w. a. z pn. przeciw Henrykowi Prokesch odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Żołobka w dawnym obwodzie Sanockim leżących, do dłużnika hypotecznego Karola Hüblera należących, w tutejszym sądzie obwodowym w trzech terminach a to dnia 17 grudnia 1877, 21 stycznia 1878 i 21 lutego 1878, zawsze o godzinie 10 przed południem.

Jeżeliby dobra powyższe w owych trzech terminach sprzedane nie zostały wyżej ceny lub przynajmniej za cenę szacunkową 13070 złr. 52½ ct. będą ustanowione na terminie dnia 25 lutego 1878 o godzinie 4 po południu warunki ułatwiające, na podstawie których ogłoszony zostanie czwarty termin, na którym dobra Żołobek niżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi 1300 złr. w. a.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, Emila Barkany, Józefa Reinhauer i Anny Humburg, tudzież dla tych wszystkich, którymby uchwała licytacyjna dóbr Żołobek wcale lub przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, tudzież tych, którzyby do hipoteki dóbr Żołobek jakie prawa po 16 sierpnia 1877 nabyli, ustanawia się kuratora w osobie adwokata dr. Czajkowskiego z substytucyą adwokata dr. Rosenbacha.

Wyciąg hipoteczny i bliższe warunki licytacyjne można przejrzeć w registraturze tutejszego sądu.

Przemyśl 10 października 1877.

(6288 2—3) **Edykt.**

L. 6054. W dniu 21 grudnia 1877, w dniu 21 stycznia 1878 i w dniu 20 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę gruntu mającego obejmować 1 morg 786 sążni należące do realności włościańskiej pod l. 23 w Mirowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Jana Zielińskiego własnego.

Wadyum wynosi 15 złr. w. a. zaś cena wywołania 150 złr.

Krzeszowice dnia 12 października 1877.

(6173) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Graz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Erkenntniß vom 26 October 1877, Z. 16137, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der Druckschrift mit der Aufschrift „Dirae saeculares, sive satira in aevum Josephinum“ begründe insbesondere in den Wersen 163 bis incl. 210, beginnend „Interea templis caesar“. . . und schließend „cetera lege sua,“ dann 599 bis 606, beginnend „Vincemus“ und schließend „Vale,“ den Thatbestand des Verbrechens der Beleidigung eines Mitgliedes des kaiserlichen Hauses nach § 64 St. G. wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag genommenen Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 25 October 1877, Zl. 27998, zu Recht erkannt.

In der Zeitschrift „Delnicke Listy“ Nr. 2 vom 20 October 1877 begründet 1. der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „Vzmuzme se!“ den Thatbestand des im § 302 St. G. bezeichneten Vergehen gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung; 2. der Inhalt des Correspondenzartikels unter der Rubrik „Hlasy z lidu“ mit der Aufschrift „Z Plzne“ den Thatbestand des im § 65 a S. G. bezeichneten Verbrechens der Störung der öffentliche Ruhe und den Thatbestand des im § 302 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der § 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Graz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit Erkenntniß vom 28 October 1877, Zl. 16298, zu Recht erkannt:

Der Inhalt der Aufsätze „Sollen wir uns an den Landesvater, den Kaiser wenden?“ und „Wie es uns Bauern an der Moosburgerstraße geht“ in der in Graz erscheinenden periodischen Druckschrift „Bauernwille“ 10 Blatt, October 1877, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Zerstörung des Satzes verordnet.

(6291) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 30 October 1877. Zl. 28459, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des in der Rubrik „Dopisy“ abgedruckten mit der Aufschrift „Z jiznich Cech“ versehenen Artikels in der Zeitschrift „Budoucnost“ Nr. 20 vom 24 October 1877 begründet den Thatbestand des im § 302 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung, und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet, die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 30 October 1877, Zl. 28579, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Artikels unter der Rubrik „Denni zpravy“ mit der Aufschrift „Ze soudni sine“ mit dem Schlagworte „Svytasenou savli“ in der Zeitschrift „Pokrok“ Nr. 297 vom 26 October 1877 begründet den Thatbestand des in dem § 300 St. G. bezeichneten Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund der §§ 489 und 493 St. P. O. das objective Verfahren eingeleitet die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten und die Vernichtung der mit Beschlag belegten Exemplare verordnet.

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 31ten October 1877 Z. 15345, zu Recht erkannt:

Der Inhalt des Leitartikels mit der Aufschrift „K nasim pomerum“ in der Zeitschrift „Moravska orlice“ Nr. 247 vom 28 October 1877, begründet den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 St. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Görz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Folge des Beschlusses vom 31 October 1877 Zl. 5101P./404D., zu Recht erkannt:

Der Inhalt des auf der 2 Seite in der Zeitschrift „L'Isonzo“ Nr. 86 vom 27 October 1877 abgedruckten Artikels mit der Aufschrift „Il Ginnasio di Gorizia“ begründet das Vergehen der Aufwieglung nach §§ 300 St. G. und wird daher unter gleichzeitiger Bestätigung der verfügten Beschlagnahme auf Grund des § 493 S. P. O. die Weiterverbreitung dieser Druckschrift verboten.

(6323 1—3) **Edykt.**

L. 6006. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. zakład kredyt. włość. przeciw Hawryle Fereniowi kwoty 300 złr. ct. względnie 274 złr. 52 ct. w. a. z 12% odsetkami od 18 lutego 1871 bieżącemi, tudzież 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, przyznanych kosztów sporu 10 złr. 47 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 złr. 26 ct., publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 9 rep. 10 w Zaszkowicach Hawryła Ferenia własnej w trzech terminach a to dnia 22 listopada 1877 i dnia 20 grudnia 1877, za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 24 stycznia 1878, poniżej tej ceny o godz. 10 rano. Cena wywoławcza 800 złr. wadyum 80 złr.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 23 września 1877.

(6325 1—3) **Edykt.**

L. 6046. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia wywalczonej przez c. k. uprz. zakład kredyt. włość. przeciw Ołeksie Bołkutowi kwoty 100 złr. względnie 95 złr. 92 ct. w. a. z 12% odsetkami od 27 czerwca 1871 bieżącemi, tudzież 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej. przyznanych kosztów sporu 8 złr. 52 ct. i niniejszych egzekucyjnych 4 złr. 26 ct. publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 45 rep. w Kamienobrodzie w trzech terminach a to dnia 29 listopada 1877 i dnia 16 stycznia 1878 za lub niżej ceny szacunkowej, a dnia 31 stycznia 1878, poniżej tej ceny o godz. 10 rano.

Cena wywoławcza 200 złr. wadyum 20 złr.

Z c. k. sądu powiatowego

Gródek dnia 23 września 1877.

(5353 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.** L. 15653.

Celem wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa tudzież wina i moszczu w okręgach dzierżawnych niżej poszczególnionych na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1878 lub też do końca grudnia 1879 i 1880 odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze w dniu niżej oznaczonym publiczna licytacya.

Ceny wywołania rocznego czynszu są niżej wyrażone.

Wadyum składać się mające wynosi 10% ceny wywołania.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadyum winne być wniesione do 28 listopada 1877 do rąk naczelnika c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze u nadzorów straży skarbowej w Samborze, Stryju, Drohobyczu Turce i Rudkach.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny	Klasa taryfy	Cena wywołania rocznego czynszu od mięsa zł.	ct.	od wina zł.	ct.	Licytacya odbędzie się od godziny 8 z rana do 2 po południa w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Samborze
1	Komarno	III.	3760	99	—	—	
2	Medenice	III.	1505	15	—	—	
3	Staremiasto	III.	2831	—	—	—	dnia 29 listopada 1877 r.
4	Wołoszcza	III.	61	—	—	—	
5	Skole	—	—	—	245	50	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.

Sambor dnia 13 listopada 1877.

(6317 1—3) **Lizitations-Ankündigung.** Zl. 20183.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol wird zur Verpachtung der allgemeinen Verzehrungssteuer

a) von steuerpflichtungen Viehschlachtungen und von den Fleischausschrottung nach der III Tarifsklasse.

b) vom Weinausschanke, für die Solarjahre 1878, 1879, 1880 und zwar entweder auf ein Jahr oder unbedingt auf drei Jahre, oder endlich auf ein Jahr mit stillschweigender Erneuerung auf das zweite oder dritte Jahr, die Lizitation hiemit ausgeschrieben u. z.

Post.-Nr.	Pachtbezirke	Der jährliche Fiskalpreis beträgt: vom Fleisch fl.	kr.	vom Wein fl.	kr.	Zusammen fl.	kr.	Die Lizitation wird bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol abgehalten werden
1	Kozłów	1386	24	50	—	1436	24	am 6 Dezember 1877 V. M.
2	Budzanów	2040	—	30	—	2070	—	dtto. dtto.
3	Trembowla	2718	92	107	—	2825	92	am 6 Dezember 1877 N. M.
4	Podhajce	4526	—	133	—	4659	—	dtto. dtto.
5	Kopeczyńce	—	—	65	—	65	—	dtto. dtto.

Schriftliche Offerte belegt mit 10% Vadium können bis 10 Uhr Vormittags am Lizitationstage bei dem Vorstande der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol eingebracht werden.

Die Lizitationsbedingnisse sammt dem Verzeichnisse der zu diesem Pac[illegible] zugewiesenen Ortschaften können hieramts eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion.

Tarnopol, den 15 November 1877.

(6297 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 15707. W celu wydzierżawienia stacyi mytniczej w Mościskach na czas od 1 stycznia 1878 do końca grudnia 1878, odbędzie się na dniu 29 listopada 1877, w c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu publiczna licytacya.

Cena wywołania wynosi 1450 złr. w. a. Oferty wraz z 10%, wadyum w kwocie 145 złr. można wnieść do godziny 2 popołudniu dnia 28 listopada 1877, na ręce naczelnika c. k. powiatowej dyrekcyi skarbu w Przemyślu.

C. k. powiatowa dyrekcya skarbu
Przemyśl dnia 13 listopada 1877.

(6283 3—3) **Edykt.**

L. 8090. C. k. sąd obwodowy w Złoczowie podaje do wiadomości powszechnej, iż celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu, przeciw Kazimierzowi Stefanowi dw. im. Młodeckiemu należącej się w sumie 882.745 zł. 99 c. w. a. w srebrze z p. n., przymusowa sprzedaż dóbr Szczurowice z przyległościami, dłużnika p. Kazimierza Stefana dw. im. Młodeckiego własnych, uchwałą c. k. sądu krajowego w Wiedniu z dnia 3 grudnia 1875 l. 95.367, dozwolono na rzecz pomienionego Zakładu kredytowego niniejszem rozpisuje się.

Sprzedaż ta publiczna przedsięwziętą będzie w trzech terminach, a to: 14 stycznia, 18 lutego i 18 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem w c. k. sądzie obwodowym w Złoczowie pod następującemi warunkami:

I. Przedmiotem sprzedaży są dobra Szczurowice z przyległościami: Pustelnik, Łopatyn, Chmielno, Laszków, Nowostawce, Hrycowola, Podmanasterek z Piaskami, Kusztyn i Rudenko w dawnym obwodzie Złoczowskim położone, p. Kazimierza Stefana dw. im. Młodeckiego według galic. tabuli krajowej dom 197. pag. 42. nr. 21 haer., dom. 197, pag. 43. nr. 22 haer. własne, tak jak on je posiadał, lub posiadać ma prawo, bez żadnej jednak rękojmi za ich wartość lub objętość.

II. Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tychże dóbr przez prowadzący egzekucyę c. k. uprzyw. austr. Zakład kredytowy ziemski w Wiedniu na podstawie statutów w kwocie 1,948.000 zł. w srebrze obliczona.

Przy powyższych trzech terminach dobra na licytacyę wystawione, niżej ceny wywołania nie będą sprzedane.

III. Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum wysokości 10 proc. ceny wywołania, t. j. w kwocie 194.800 zł. w. a. w gotówce lub papierach publicznych, w listach zastawnych c. k. uprzyw. ogólnego austr. Zakładu kredytowego ziemskiego, albo galic. Towarzystwa kredytowego, lub galic. akcyjnego Banku hipotecznego, albo w obligacyach indemnizacyjnych według ostatniego w gazecie urzędowej notowanego kursu, albo nareszcie w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności.

IV. Jeżeliby dobra rzeczone w powyższych trzech terminach wyżej lub za cenę wywołania nie zostały sprzedane, natenczas wyznacza się celem ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 19 marca 1878 r. o godzinie 10 przed południem z tą uwagą, że wierzyciele, którzyby na tym terminie nie stanęli, jako do większości głosów jawiących się wierzycieli przystępujący, uważani będą.

V. Chęć kupienia mający mogą wyciąg tabularny dóbr na licytacyę wystawionych, jako też warunki licytacyjne w całej osnowie przejrzeć, lub w odpisach podjąć w registraturze tusądowej.

O rozpisanej licytacyi zawiadamia się strony, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych, niewiadomym zaś z miejsca pobytu: Emilii Frankowskiej, Drowi Leopoldowi Silberstein, Adolfowi Wollmann, B. Steingrabowi, Ottonowi Bruckner i Annie z Wyszyńskich Link, niemniej wszystkim tym wierzycielom, którzyby po dniu 10 listopada 1875 r. hipotekę na rzeczonych dobrach uzyskali, lub którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsza jaka uchwała w tej sprawie albo wcale, albo w czasie należytym nie mogła być doręczoną, oznajmia się, że dla ich zastępywania tutejszy adwokat dr. Warteresiewicz z substytucyą adwokata dra Wesołowskiego kuratorem został ustanowiony, temuż zawiadomienie o rozpisanej licytacyi w imieniu tych wierzycieli doręczono.

Złoczów dnia 27 października 1877.

(6054 3—) **Edykt.**

L. 49[illegible] C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym [illegible] wiadomo czyni, że p. Marya [illegible] przeciw Józefowi Iwańskiemu o 100 zł. w. a. pod dniem 18 września 1877, do l. 49569 prośbę o nakaz zapłaty na podstawie wekslu z daty Lwów dnia 22 września 1874 na 100 złr. w. wniosła, w skutek której nakaz zapłaty wydany został. Ponieważ miejsce pobytu p. Józefa Iwańskiego jest niewiadome a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania i na tegoż koszta i szkodę tutejszego adwokata Klemensiewicza z substytucyą p. adwokata dr Bobownika kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 21 września 1877.

(6287) 3—3) **Edykt.** L. 12207.

L. C. k. sąd powiatowy wiadomo czyni w Riczce zmarł w dniu 7 stycznia 1866 bez pozostawienia ostatniej woli Ołeksa Kiszczuk, do spadku którego konkurują między innemi córki spadkodawcy Marya i Paraska. Ponieważ sądowi tutejszemu pobyt Maryi i Paraski Kiszczuk wiadomy nie jest przeto tychże wzywa, ażeby w przeciągu roku wniosły swe deklaracye do spadku tem pewniej, inaczej rozprawa spadkowa z deklarowanymi spadkobiercami i kuratorem dla nieobecnych w w osobie Jakóba Hrymaluka ustanowionym przeprowadzonąby została.

C. k. sąd powiatowy
Kossów 30 sierpnia 1877.

(6203 3—3) **Edykt.**

L. 8472. C. k. sąd powiatowy delegowany dla okolicy mista Lwowa sec. II zawiadamia iż wskutek rekwizycyi c. k. sądu powiatowego delegowanego dla miasta S. 1 na zaspokojenie pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w kwocie 250 zł. w. a. od Macieja Galar należnych odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 19 grudnia 1877, 21 stycznia 1878 i 18 lutego 1878, publiczna sprzedaż realności pod l. k. 15 w Hołosku położonej ciało tabularne stanowiącej.

Cena wywołania stanowi 320 złr w. a. a chęć kupienia mający złożyć ma 32 złr. w. a. jako wadyum w gotówce lub książeczce kasy oszczędności.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów dnia 29 lipca 1877.

(6299 3—3) **List gończy.**

L.11795. N. N. z imienia, z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomy, silnej budowy ciała, wzrostu średniego, przeszło 35 lat, a może i więcej mający, okrągłej twarzy, włosy ma czarne, krótko strzeżone, czoło wysokie, a raczej trochę nad czołem łysy, zarost brody i wąsów czarny albo krótko strzyżony, albo dawno niegolony, brzuch trochę wydęty i jak szedł to wypinał brzuch trochę naprzód, mówi źle po polsku a dobrze po niemiecku, ubrany w bronzowy spencer zapięty na jeden rząd guzików, w spodniach białych z czarnemi kropkami podartych i połatanych, w butach i w czarnym filcowym niskim i połamanym kapeluszu, wedle zapodania przydybanego współwinnego z profesyi krawiec lub mularz jest o zbrodnię morderstwa na Dawidzie i Chai Amtmannów w nocy z 4 na 5 listopada b. r. w karczmie na Dębowym w Dołhomościskach pod miastem Sądowa Wisznia popełnioną obwiniony.

Wzywa się zatem wszystkie sądy, urzęda i władze bezpieczeństwa aby w razie przydybania obwinionego tegoż przyaresztowali i do tutejszego sądu odstawili.

Z c. k. sądu obwodowego
Przemyśl 12 listopada 1877.

(6176 3—3) **Edykt.**

L. 54280. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje celem zniesienia wspólnej własności realności N. 202 m. we Lwowie między spadkobiercami Chany Feigi Reitzes, jako: Józefem, Salomenem Leizorem 2 im. Abrahamem Leibą 2 im. Reitzesami i Abrahamem Piepes z jednej strony, a Izraelem czyli Ezrielem Salomenem 2 im. i Sarą Ittą 2 im. małżonkami Meller z drugiej strony istniejącej egzekucyjna sprzedaż realności N. 202 m. we Lwowie przez publiczną licytacyę w trzech terminach na dniu 4 grudnia 1877, 8 stycznia 1878 i 5 lutego 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem w tutejszym sądzie odbyć się mającą pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa realności pod l. 202 m. wedle protokołu oszacowania uchwałą z dnia 13 listopada 1875, L. 55459 do wiadomości sądowej przyjętego w kwocie 26.934 zł. 44 ct. oznaczoną. Gdyby przy dwóch pierwszych terminach licytacyjnych pomieniona realność za lub powyżej ceny szacunkowej nie mogła być sprzedaną, natenczas będzie takowa przy trzecim terminie licytacyjnym, nawet i poniżej ceny szacunkowej, jednakże nie niżej, jak za cenę 12.000 złr. w. a. sprzedaną.

2) Każdy chęć kupienia mający ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w ilości 2.694 zł. w. a. a to albo w gotówce albo w książeczkach galic. kasy oszczędności, albo w czekach galic. Banku hipotecznego, albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych, albo wreszcie w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytow. ziemskiego — jednakże obligacye i listy wedle ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" notowanego. Wadyum to zostanie najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczonem, zaś resztę licytantom po skończonej licytacyi zwróconem.

3) Chęć kupienia mający mogą akt oszacowania i wyciąg tabularny tej sprzedać się mającej realności w tutsąd. registraturze przejrzeć lub odpisać.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamiamy strony interesowane, wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś niewiadomych wierzycieli hipotecznych $\frac{1}{3}$ części realności N. 202 m. we Lwowie dawniej Herscha Grabscheid własnej, dla których w poz. Dom. 57 p. 265 n. 53 on. resztująca cena kupna 605 zł. $11\frac{1}{3}$ kr. M. K. jest zahipotekowaną, dalej wszystkich tych wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 3 lutego 1876 prawo hipoteki na realności N. 202 m. we Lwowie uzyskali, nareszcie tych wszystkich którymby niniejsza uchwała licytacyjna z jakiejkolwiek bądź przyczyny na czas doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego dla nich kuratora w osobie p. adw. dr. Gregorowicza z zastępstwem p. adw. dr. Gnoinskiego, o czem ich niniejszym edyktem zawiadamiamy.

Lwów d. 27 października 1877.

Doniesienia prywatne.

Dzierżawa.

Dobra **Horodnica** i **Peredywanie** w powiecie horodeńskim do 700 morgów ornej ziemi, równie dwa folwarki w państwie **Dupliska** około 300 morgów ornej ziemi, każdy folwark od wiosny r. 1878 są do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość u właściciela w *Dupliskach,* poczta tamże.

(63?4 1—3)

!! Senzacya !!

Ważne dla gospodyń domowych!

Sposobność taka nie zdarzy się nigdy!

Przez zakupno niezliczonej ilości towarów z chińskiego srebra zbankrutowanych fabryk, jestem w możnosci sprzedawać najwyborniejsze francuskie naczynie stołowe z nowego-alpaka-srebra, za pisemną 10-letnią gwarancyą, że pozostanie niezmiennie białem i nie zmieni nigdy połysku i barwy pierwotnej, po następujących bajecznie niskich cenach:

6 łyżek stołowych litych i **6 łyżeczek** do kawy, litych;
6 nożów stołowych } z trzonkami z najwyborniejszego chińskiego srebra
6 widelców }
1 chochla (cięźka), **1 chochla** do śmietanki (cieżka), **1 sitko** do herbaty z chińskiego srebra i **3 kubki** do jaj z chińskiego srebra

Wszystkie powyższe przedmioty w ilości 30 sztuk za zbyt tanią cenę **6 zł. 50** ct. w. a. nabyć można za gotówkę lub pobraniem u

Müller's Parthiewaaren-Geschäft,
Wiedeń, II, Praterstrasse 43.

(5529 4—4)

L. 641, (6318 1—2)

Ogłoszenie.

Przy kasie oszczędności w Rzeszowie opróżnioną będzie z końcem grudnia b. r. prowizoryczna posada adjunkta dla czynności rachunkowych i kasowych, z roczną płacą 500 zł.

Stabilizacya tej posady nastąpi już po sześciu miesiącach zadawalniającej służby. Stabilizowany na tej posadzie urzędnik otrzyma tytułem rocznej płacy 600 zł.

Podania o tę posadę wniesione być mają do Dyrekcyi kasy oszczędności do 10 grudnia 1877.

Kompetujący o tę posadę winien udowodnić swój wiek, przynależność, nienaganną przeszłość, studya jakie posiada, swe dotychczasowe zajęcie, tudzież znajomość rachunkowości.

Znajomość także kasowości będzie pożądaną.

Dyrekcya kasy oszczędności.
Rzeszów d. 7 listopada 1877.

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu objeżdża jakiś agent z **Balsamem Vetoriniego.** Zwracam więc uwagę Szanownej Publiczności, **że to jest falsyfikat,** ponieważ podpisany właściciel fabryki tegoż balsamu nie utrzymuje żadnego agenta, gdyż jege ten produkt znany jest aż nadto dobrze Szanownej Publiczności już od 1800 roku, a obstalunki wychodzą wprost z mojej fabryki we Lwowie.

Franciszek Szeligowski.

(6217 2- 6)

Nakładem i drukiem
I. ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI
we Lwowie — wyszedł
illustrowany
KALENDARZ
pod tyt.:
„ROK"
1878
odznaczający się
drukiem czerwonym rubryk świątecznych

Oprócz zwykłej astronomicznej i świątecznej części, zawiera tenże kalendarz **obfity dział gospodarczy** i hygieniczny z rycinami w tekscie; Opowieści i wspomnienia historyczne; biografie sławnych mężów, z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne i inne.

Egzmpl. 50 ct., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł
SKOROWIDZ
wszystkich miejscowości
GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY
z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiatowych, parafij, poczt (według nowego wymiaru metrycznego), jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędowych.

Egzemplarz 1 zł. 50 ct.

☞ Zamawiający ten *Skorowidz* w Drukarni Związkowej we Lwowie *razem z Kalendarzem „ROK" 1878, za 2 zł.* otrzymają **bezpłatnie** jako **premię** *humorystyczną powieść Maurycego Jokaya* p. t.: „*AŻ DO BIEGUNA*" 22 m. arkuszy druku. (Cena księgarska 1 zł.

☞ Na zamówienia przekazem, posyłamy franko.

(5645 6—12)

Sprzedaż drzewek owocowych.

Zarząd Zakładu pomologicznego we wsi **Litatynie,** poczta Brzeżany, ogłasza, że ma kilka tysięcy szczep, najszlachetniejszych gatunków jabłek i gruszek, oraz reglot i śliwek, w cenach następujących do sprzedania, jako to: Sto sztuk jabłek i gruszek **50 zł.,** pięćdziesiąt tychże **30 zł.,** sto sztuk śliw węgierek, między temi czwarta część reglot **40 zł.** — Szczepy są trzyletnie, właściwe do przesadzania. Dobór tych gatunków sprowadzanych z zagranicy, jabłek zimowych i gruszek, kupujący oglądać może na składzie w piwnicy w ogrodzie Litatyńskim.

Adres: Do Zarządu ogrodniczego, poczta **Brzeżany,** w Litatynie.

(6272 2—4)

(6298 3—3) L. 2518.

Konkurs.

Przy Magistracie król. miasta Stryja, jest posada pierwszego sekretarza z pensyą 800 zł. i 200 zł. dodatku aktywalnego rocznie, prowizorycznie do obsadzenia, z widokiem stabilizacyi po upływie jednego roku.

Kompetenci mają wykazać wiek, dotychczasowe zatrudnienie, gruntowną znajomość służby administracyjnej, biegłość w koncepcie i znajomość języków krajowych i niemieckiego.

Prawnicy z egzaminami będą szczególnie uwzględnieni.

Podania wnieść należy do 15go grudnia 1877.

Magistrat król. wol. miasta
Stryj dnia 13 listopada 1877.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.